

**ŻYCIE CODZIENNE KOBIEŃ
W 20-LECIU MIĘDZYWOJENNYM
NA ŁAMACH TYGODNIKA ILUSTROWANEGO**

MUZEUM W GALERII - GALERIA W MUZEUM



**ŻYCIE CODZIENNE KOBIEC
W 20-LECIU MIĘDZYWOJENNYM
NA ŁAMACH TYGODNIKA ILUSTROWANEGO**

Galeria Mokotów
— ★ ★ ★ —


MUZEUM
NIEPODLEGŁOŚCI

 **Mazowsze.**
serce Polski

**ŻYCIE CODZIENNE KOBIET
W 20-LECIU MIĘDZYWOJENNYM
NA ŁAMACH TYGODNIKA ILUSTROWANEGO**

Informator pod redakcją
Tadeusza Skoczka

Warszawa 2021

Wystawa w ramach projektu
Muzeum w Galerii – Galeria w Muzeum

**ŻYCIE CODZIENNE Kobiet W 20-LECIU MIĘDZYWOJENNYM
NA ŁAMACH TYGODNIKA ILUSTROWANEGO**

I lipca – 31 sierpnia 2021
Galeria Mokotów – The Designer Gallery

Kuratorki wystawy:
Natalia Roszkowska, Justyna Wszyńska

Projekt graficzny:
Natalia Roszkowska

Konsultacja merytoryczna:
Paweł Bezak

Wystawa „Życie codzienne kobiet w 20-leciu międzywojennym na łamach Tygodnika Ilustrowanego” powstała w ramach projektu Muzeum w Galerii – Galeria w Muzeum, zainaugurowanego przez Muzeum Niepodległości w Warszawie w 2020 roku.

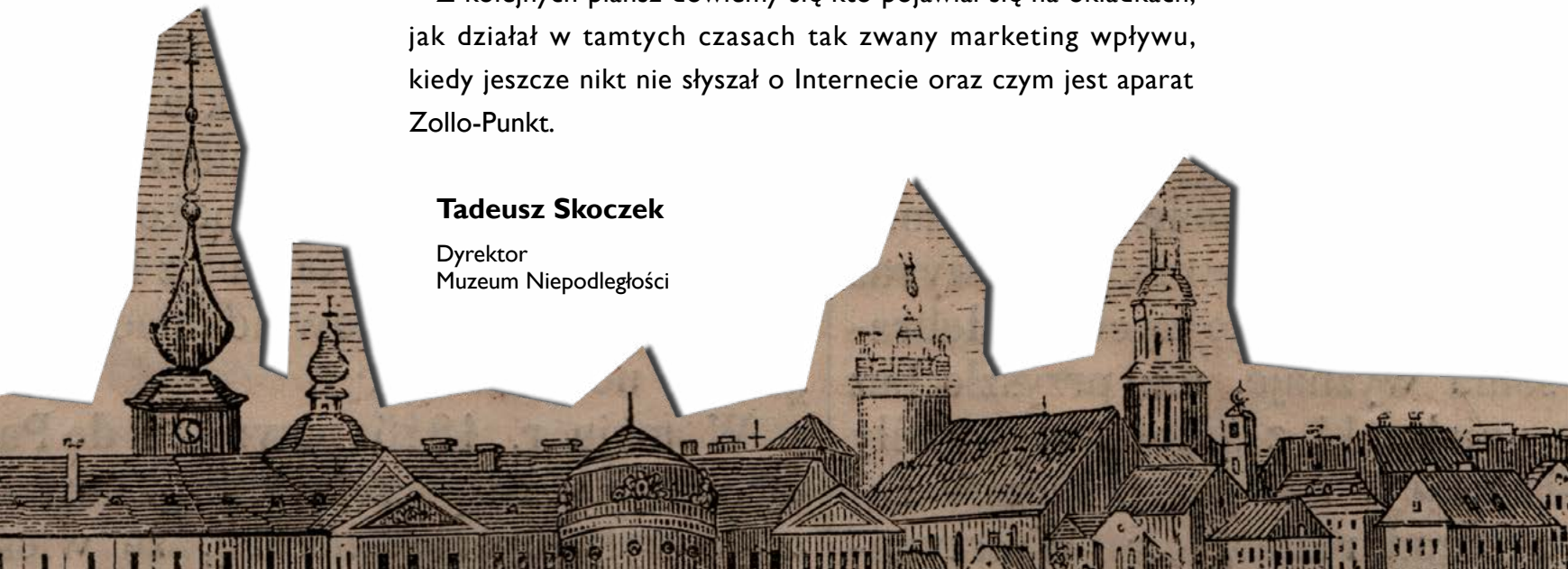
Inspiracją do przygotowania wystawy były zbiory Biblioteki Naukowej Muzeum Niepodległości, w której to znajduje się bogaty zbiór Tygodnika Ilustrowanego – warszawskiego czasopisma, od 1859 roku stojącego na straży polskiej kultury.

Za pomocą powstałych kolaży chcemy pokazać jak wyglądała prasa niespełna 100 lat temu, czym interesowali się czytelnicy i jaką rolę odgrywały w niej kobiety. Prezentujemy między innymi ówczesne reklamy prasowe, zgrupowane w kategoriach: uroda, moda, kultura, kulinaria i różnorodność.

Z kolejnych plansz dowiemy się kto pojawiał się na okładkach, jak działał w tamtych czasach tak zwany marketing wpływu, kiedy jeszcze nikt nie słyszał o Internecie oraz czym jest aparat Zollo-Punkt.

Tadeusz Skoczek

Dyrektor
Muzeum Niepodległości





Dla Galerii Mokotów wspieranie rodzimej kultury zawsze było jedną z priorytetowych kwestii. Ostatnio, w czasie pandemii, stało się to szczególnie ważne, gdyż większość instytucji kulturalnych została pozbawiona możliwości normalnego działania ze względu na wprowadzone obostrzenia. Dlatego też z radością podjęliśmy współpracę z warszawskim Muzeum Niepodległości, w ramach projektu „Muzeum w Galerii – Galeria w Muzeum”, który pozwala wyjść z muzealnymi zbiorami poza mury instytucji i pokazać je ludziom odwiedzającym nasze centra handlowe. W ramach tej wspólnej inicjatywy powstała wystawa „Życie codzienne kobiet w 20-leciu międzywojennym na łamach Tygodnika Ilustrowanego”, prezentująca kobiecą część historii barwnego okresu międzywojennego.

Jesteśmy bardzo dumni, że możemy gościć w murach Galerii Mokotów tak ciekawe zbiory i przybliżyć wiedzę o historii społeczeństwa szerszemu gronu odbiorców. Mamy nadzieję, że wystawa spotka się z dużym zainteresowaniem odwiedzających.

Anthony Vesin

Dyrektor Galerii Mokotów



Na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” – ilustracja, doniesienia prasowe, moda i reklama

Muzeum Niepodległości w Warszawie posiada w zasobach Biblioteki Naukowej bogaty zbiór archiwalnych numerów „Tygodnika Ilustrowanego”. Kuratorki wystawy „Życie codziennie kobiet w 20-leciu międzywojennym na łamach Tygodnika Ilustrowanego”, w ramach autorskiego projektu „Muzeum w Galerii – Galeria w Muzeum”, podjęły się opracowania i zorganizowania ciekawej prezentacji materiału dokumentacyjnego, pochodzącego właśnie z tego periodyku. Wystawa została zaprezentowana w Galerii Mokotów – The Designer Gallery.

Warszawa w XIX w. była głównym ośrodkiem produkcji prasowej i przemysłu poligraficznego. Tutaj wykształciły się podstawowe typy prasy ilustrowanej, tutaj przede wszystkim wprowadzono nowatorskie techniki wydawnicze. Prasa warszawska była wzorem dla prasy prowincjonalnej trzech zaborów.

„Tygodnik Ilustrowany” to warszawskie ilustrowane czasopismo kulturalno-społeczne, wydawane w latach 1859–1939. Powstało z inicjatywy Franciszka Maksymiliana Sobieszczańskiego – historyka sztuki i Warszawy, wydawcy źródeł, encyklopedysty i cenzora, natomiast założył go Józef Unger – polski drukarz, księgarz

i wydawca. Pierwszym redaktorem pisma był Ludwik Jenike – publicysta, tłumacz, encyklopedysta, wspomagany przez komitet redakcyjny (skład komitetu ulegał licznym zmianom, należeli do niego m.in. Julian Bartoszewicz, Kazimierz Kaszewski, Wacław Szymanowski, Jan Konstanty Chęciński, Karol Estreicher i Piotr Chmielowski). W 1882 roku pismo przejęła spółka Gebethner i Wolff, a w 1886 roku redakcję przejął Józef Wolff. W okresie dwudziestolecia redakcja pisma wielokrotnie się zmieniała (redaktorami byli wtedy m.in. Artur Oppman, Stanisław Lam i Zdzisław Dębicki).

Przez cały okres ukazywania się, „Tygodnik Ilustrowany” był jednym z najpoczytniejszych warszawskich pism, obok „Biblioteki Warszawskiej” (wyd. 1841–1914). Redakcja wykorzystywała, jako pierwsza, nowoczesną „ilustrację”, co odbiło się na tworzeniu opinii publicznej. Periodyk deklarował neutralność wobec wszelkich obozów, umiarkowany sąd w dyskusjach, przyjęcie pozycji skrupulatnego kronikarza krajowej tradycji i współczesności; był niejednorodny i niejednorodny w doborze współpracowników, w szczegółowych sądach, które wypowiadał, a zarazem podkreślał stabilność swego programu służenia poczciwej sławie.

Powstał zaś jako pismo wyraźnie propozytywistyczne i aktualizował swoje poglądy w kierunku pozytywistycznym, unikając przy tym awangardowości, skrajności, plasując się w pobliżu „Opiekuna Domowego”, pozytywistycznej „Niwy” i Prusowskich

„Nowin”. Ujawniał się jako magazyn „dla wszystkich” – powszechny. Był czasopismem popularnym.

Posiadał bogaty dział historyczny, obejmujący m.in. życiorysy polityków, pisarzy i ludzi nauki oraz omówienia ważnych rocznic narodowych. Najbogatszym działem pisma był dział literacki, w którym oprócz recenzji, biografii pisarzy, ikonografii dotyczącej życia i twórczości dawnych i współczesnych twórców, publikowano liczne utwory literackie. Autorami zamieszczanych na jego łamach tekstów byli znakomici dziennikarze, pisarze, poeci i historycy. Popularność przyniosła mu, pionierska wtedy na terenach polskich technika drzeworytnicza (wydawca założył własną drzeworytnię na potrzeby pisma), pozwalająca zamieszczać w „Tygodniku Ilustrowanym” liczne reprodukcje malarstwa. To wszystko przyczyniło się do sukcesu czasopisma.

W układzie przyjętym w spisach „Tygodnika Ilustrowanego” na początku każdego rocznika podawano działy: „Życiorysy i portrety”, „Powieści, nowele i opowiadania”, „Studia historyczne, literackie, przeglądy piśmiennicze”, „Malarstwo, rzeźba, architektura”, „Podróże”, „Przeglądy teatralne”, „Muzyka”, „Korespondencje”, „Rzeczy różne — Moda”, „Z tygodnia na tydzień”, „Wolne żarty”, „Figle naukowe. Pozostałe działy”. W każdym numerze „Tygodnika...” znajdowała się charakterystyka wydrukowanych ilustracji. Jak już wspomniałam, szczególnie wyróżniającym się działem

pisma był dział literacki – w „Tygodniku Ilustrowanym” ukazywały się m.in. *Ogniem i mieczem* Henryka Sienkiewicza, *Nad Niemnem* Elizy Orzeszkowej i *Faraon* Bolesława Prusa. Wydawano także liczne przekłady z języków obcych (do grona tłumaczy związanych z czasopiśmem należeli m.in. Maria Konopnicka, Zenon Przesmycki i Czesław Jankowski) oraz relacje z życia literackiego i artystycznego za granicą.

„Tygodnik Ilustrowany” początkowo miał charakter magazynu historyczno-archeologicznego. Problematyka artykułów skupiała się na dziejach kultury, literatury i obyczajów. Profilowi temu odpowiadał materiał ilustracyjny. Były to przede wszystkim reprodukcje obrazów o tematyce historycznej, drzeworyty przedstawiające zabytki architektury polskiej oraz portrety sławnych Polaków. Mimo troski o dobór materiału ikonograficznego, dużego formatu, dobrego gatunku papieru — pierwsze roczniki „Tygodnika” nie potwierdzają nadziei wydawców na stworzenie nowoczesnego magazynu ilustrowanego. Pismo początkowo wychodziło w układzie dwuszpaltowym, potem trzyszpaltowym. Chociaż rozwój techniki druku pozwalał na „wtapianie” ilustracji w tekst, ryciny najczęściej zamieszczane były na odrębnych stronach. W nieco żywszy sposób pod względem graficznym redagowane były ostatnie karty zawierające ogłoszenia, reklamy, szarady i rebusy. Pod względem graficznym „Tygodnik...” w pierwszych latach swego istnienia



NAJNOWSZE MODELE WIOSENNE
BOGUSŁAW HERSE.

Redakcja: ZDZISŁAW DEBICKI, ARTUR OPPMAN (DR-OT), ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI.

Wydawcy: GERETHNER I WOLFF.

nie dorównywał poziomem swojemu francuskiemu pierwowzorowi „L'Illustration”.

Tematami rycin bywały bale, koncerty, odczyty, spacery i domowe spotkania jak również targowiska w ubogich dzielnicach. Na łamach czasopisma publikowano portrety wybitnych lub niezwykłych warszawianek.

Wśród autorów ilustracji znaleźli się najwybitniejsi polscy artyści: Michał Elwiro Andriolli, Wojciech Gerson, Aleksander Gierymski, Stanisław Grocholski, Czesław Jankowski, Antoni Kamieński, Apoloniusz Kędzierski, Władysław Konopacki, Juliusz Kossak, Stanisław Lentz, Ludwik Horold, Stanisław Masłowski, Józef Pankiewicz, Henryk Piątkowski, Henryk i Ksawery Pillati, Władysław Podkowiński, Józef Tadeusz Polkowski, Stanisław Rejchan, Józef Ryszkiewicz, Władysław Sandecki, Ludmił Szpądrowski, Roman Szwojnicki, Franciszek Tegazzo, Józef Wodziński czy Stanisław Wolski. Praca ilustratorska była dla niektórych artystów głównym zajęciem, a nawet pasją, dla innych pracą dorywczą, podejmowaną z pobudek finansowych. Współpraca z redakcjami pism ilustrowanych stanowiła dla artystów ważne źródło utrzymania, dawała bardzo często „popularność”.

W periodyku drukowano humorystyczne rysunki Artura Grottgera, Ludomira Illicza, Stanisława Lenca. Królem karykaturzystów był Franciszek Kostrzewski, którego rysunki

ukazywały się prawie w każdym numerze tygodnika. Niewątpliwie tematem jego kpin, niepozbawionych nuty życzliwości, stawały się warszawskie elegantki. Rysunki z dowcipnymi tekstami, wyśmiewały snobizm, pretensjonalność, ślepe dążenie za modą, karykaturalne fasony strojów – szczególnie krynolin, tiurniur czy olbrzymich kapeluszy. Pisma kulturalno – społeczne jak „Tygodnik Ilustrowany” chętnie podejmowały temat mody damskiej. Redakcje zdominowane przez mężczyzn, przedstawiały zazwyczaj sprawy damskiego stroju z nutą ironii, piętnując bezlitośnie kosztowność modnych kreacji czy próżność płci pięknej.

Jeden z ilustratorów, Juliusz Kossak, zamieszczał na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” wiele własnych prac, wprowadził stały dział „Dawne ubiory i uzbrojenia”, pozyskał nowych współpracowników, popularyzował twórczość Jana Matejki, Maksymiliana Gierymskiego, Józefa Brandta. Zaslugą Kossaka było znaczne podniesienie poziomu technicznego zamieszczanych ilustracji. Dzięki staraniom kierownika artystycznego sprowadzono do Warszawy ksylografa z Pragi, Józefa Pokornego, który osiągnął wyjątkową precyzję techniki.

Konkurencja na rynku prasowym mobilizowała wydawców do poszukiwania nowych, szybkich i tanich technik reprodukcyjnych. Przy wykonywaniu druku w krótkim czasie i zwiększonym nakładzie traciły zastosowanie dotychczasowe metody — litografia



PERFUMA
WODA
MYDŁO
PUDER

KALIA

i drzeworyt. Wymagania te miała dopiero zaspokoić fotografia i technika reprodukcji.

Szczególną rolę w kształceniu młodych sił odegrał Juliusz Kossak prowadząc dział ilustracji w „Tygodniku Ilustrowanym” w latach 1862-1868 – „uczył ich rysować, korygował odbitki, poddawał pomysły techniczne, i cały swój zasób świeżej i bystrej inteligencji wkładał w wszechstronny rozwój pisma”. Drzeworytnia „Tygodnika...” w 1864 roku zatrudniała 11 osób.

Początkowo fotografia trafiła na łamy czasopism w charakterze eksperymentu. Pierwsze ilustracje wykonywane metodą ksylofotograficzną pojawiły się już w 1859 roku właśnie w „Tygodniku Ilustrowanym”. Autorem ich był pionier polskiej fotografii Karol Beyer. Fotografia w postaci drzeworytowego rysunku ukazywała się w prasie warszawskiej od lat osiemdziesiątych. Mimo jej niedoskonałości redakcja „Tygodnika” w pełni doceniła zalety nowej techniki. Chętnych do nauki drzeworytnictwa było wielu. Na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” w 1882 roku wspomniano o otwarciu szkoły pod kierunkiem kobiety. Warto nadmienić, iż ksylografią zainteresowały się kobiety. Jak podawał „Tygodnik Ilustrowany”, w 1863 roku na naukę do Jana Styfiego w pracowni Jana Münchheimera trafiły: Wanda Wójcicka (później Styfiowa), Elżbieta Moniuszkówna, M. Baczevska, Gąsiorowska i Józefa Kleczeńska. „Z pomiędzy kobiet, które się drzeworytnictwu

poświęciły, jedna lub dwie miewają wprawdzie robotę, ale tak rzadko i niestale, że na zarobek z niej wystarczający liczyć nie mogą”. Kobiety – ksylografki musiały odgrywać pewną rolę w środowisku warszawskim, co potwierdza kompozycja Juliusza Kossaka z 1868 roku, której tematem jest przekazane przez Józefa Ungra „Tygodnika Ilustrowanego” jego przybranemu synowi Gracjanowi, przedstawiającej drzeworytnię, gdzie widoczne są też drzeworytniczki.

Właściwy rozwój fotografii prasowej nastąpił po wprowadzeniu w życie fotochemigrafii (autotypii, cynkografii). Uprzednio bowiem próby fotografowania wprost na drzewie przeprowadzane w 1860 r. przez ilustratorów „Tygodnika...” i na szerszą skalę „Kłósów” nie powiodły się. Pierwsze zdjęcie odtworzone metodą fotochemigraficzną zostało zamieszczone na łamach czasopisma w 1888 r. Początkowo wydawnictwa prasowe korzystały z usług wiedeńskich trawiarni, wkrótce jednak powstały rodzime zakłady cynko – graficznie: G. Ungera i braci Orgelbrandów. W 1909 r. drukowano „Tygodnik Ilustrowany” w nakładzie 20 tys. egzemplarzy, kilkakrotnie przewyższającym nakłady innych tego typu pism. Tak dobrą pozycję na rynku tygodnik zawdzięczał inwestycjom nowego właściciela, którym w 1885 r. stała się spółka księgarska Gebethner i Wolff, oraz zmianom swojego charakteru pisma.

W latach dziewięćdziesiątych XIX w. fotografia stała się dominującą formą ilustracji czasopism. W 1890 r. w „Tygodniku Ilustrowanym” wprowadzono dział „Z chwili bieżącej” będący pierwowzorem kolumny „Aktualności z kraju i ze świata”. Obok rysunków pojawiały się tam coraz częściej reprodukcje zdjęć, z czasem przekształcające się w monotematyczne reportaże. Redakcja ogłaszała konkursy fotograficzne, delegowała swoich reporterów w celu przygotowania materiału na określony temat. Pierwszymi fotoreporterami „Tygodnika Ilustrowanego” byli Aleksander Karolli i Łukasz Dobrzański.

„Tygodnik Ilustrowany” stał się bezkonkurencyjnym magazynem ilustrowanym na terenie zaboru rosyjskiego, a potem w II Rzeczypospolitej. Ilością zamieszczanych zdjęć i ich poziomem technicznym przewyższał wszystkie pozostałe warszawskie czasopisma. Największą popularnością wśród ogłoszeniodawców cieszył się właśnie „Tygodnik Ilustrowany”. Został również poddany długiemu procesowi tworzenia się konsumpcji masowej. Poprawa bytu różnych warstw społecznych, za tym szedł wzrost zapotrzebowania na artykuły codziennego użytku, poszerzenie się grona czytelników prasy, jej skomercjalizowanie i pojawienie się nowych klientów – takie wyzwania stanęły także przed periodykiem o profilu kulturalnym, jakim był „Tygodnik Ilustrowany”.

Na łamach czasopisma publikowano coraz częściej komunikaty wzorowane na „Art Deco”, także artyści nierzadko wiązali swoją pracę z produkcją masową. Rola rysunku występującego w wielu ogłoszeniach reklamowych początku XX wieku nie ograniczała się jedynie do zatrzymania wzroku czytelnika na tekście, nastąpił związek między stroną werbalną a wizualną każdego komunikatu. Nowością w polskiej reklamie prasowej okresu przedwojennego było nadanie ilustracji mocy potwierdzającej tekst i argumenty w nim zawarte. Podejście takie zaowocowało zdynamizowaniem obrazu reklamy. Fotografia zapanowała na dobre w prasie. W 1892 roku na karcie tytułowej „Tygodnika Ilustrowanego” ukazała się pierwsza wykonana nowoczesną metodą cynkograficzną reprodukcja kolorowa. Drzeworyt musiał odejść do lamusa.

Przedmiotem rzadkich w „Tygodniku Ilustrowanym” reklam z branży metalowej były głównie artykuły codziennego użytku: naczynia, meble, urządzenia mechaniczne, niezbędne w gospodarstwie domowym. Na łamach tego czasopisma m. in. reklamował się potentat handlowy branży konfekcyjnej Bogusław Herse, najbardziej ekskluzywny dom mody w Warszawie w okresie międzywojennym, który powstał w 1868 roku przy ul. Senatorskiej 10 pod nazwą „Handel Koronek i Towarów Białych oraz Magazyn Mód Bogusław Herse”. Była to jedna z pierwszych polskich firm, która korzystała z siły reklamy

Życie Towarzystwie



Życie towarzyskie w Polsce upadło, tak przynajmniej głosi opinia. Zapewne, upadło ono w oczach tych którzy pamiętają jego charakter i tępo z ostatniej ćwierci 19-go wieku, chociaż i wówczas brzdąkało już nad tem, że salon warszawski przestał być salonom, że dwór wiejski nie umie się już tak bawić, jak bawił się przed powstaniem 63-go roku.

Były to przemiany konieczne, wywołane z jednej strony przez klęskę narodową i, ciężką po niej łalokę, z drugiej przez towarzyszącą tej klęsce przebudowę gospodarczą kraju, który przetrwał po uwłaszczeniu dotkliwy dla warstwy ziemianskiej kryzys agrarny.

«Ist rodzin ziemianskich wyszło wówczas z ziemi i przeniosło się do miast, aby rozpocząć tam nowe, ciche i skromne życie na gruzach swojego dawnego, chociaż tylko względnego dobrobytu, po którym nie pozostało nic, oprócz wspomnień.

Ten żywioł ziemianski wniósł ślad z sobą do miast tradycyjną dwojcie wiejskich postaw. W przystosowanych do warunków rozmiarach gościnność ta stanowiła charakterystyczną cechę każdego niemal domu rodzinnego owej spóki. Bywano w siebie, przyjmowano, kawiano się nawet obocho w małych „salonikach” na 2-tem lub 3-tem piętrze, gdzie ścianę rozszerzały się przystawione na przyjęcie miłych gości.

Życie towarzyskie owych czasów—to materiał do wcale pięknej a nie napisanej dotychczas haroty historii kultury polskiej.

Miało ono swój wewnętrzny powab, który podkijał Polaków z innych dziełnic. Nawet cudzoziemcy, przybyli w śpicy do Warszawy, ulęgaliby czarowi

tej atmosfery, którą Jerzy Brandes uznał za wyjątkową w Europie, zarówno w mieście, jak na wsi polskiej.

«Społeczeństwo było wówczas „towarzystwo zgrane”. Ludzie czuli, że istnieje pomiędzy nimi silna więź narodowa i więc tę uwolnili wzmocnić na drodze obcowania z sobą.

Cios zadala temu życiu dopiero rewolucja rosyjska 1905/6 roku. Dzięki społeczeństwu na obozy polityczne, zatruła ona

nipostrzeżenie czystą atmosferę obcowania towarzyskiego.

Jednocześnie konieczność grupowania się w ramach jawnych stronnictw politycznych, stworzyła w Królestwie surrogat życia politycznego.

Rozpoczęły się narady i wieca w lokalach publicznych.

Mieszkanie prywatne było już terenem zaszczytym na zgromadzenia liczniejsze.

Jeszcze jednak to nowe życie nie zdążyło nabrać rozpędu, nie ukształtowało się i nie zastąpiło w zdecydowanych formach, a jeśli już zostało zaszczytowane przez wybuch wojny.

Pod okupacją niemiecką zamarło ono zupełnie, a jeżeli istniała to pod hasłem „było przetrwać”.

Przetrwano rzeczywistość i doczekano się Polski niepodległej, ale już bez życia towarzyskiego.

Teraz zapobiegły się restauracje i kawiarnie, w których ludzie, pozbawieni odpowiedniego mieszkania a uwatający „dom” tylko za miejsce noclegu, zaczęli skwapliwie szukać rozrywkę i towarzysztwa.

W tym samym momencie przyszedł do nas z zachodu sport tańca, wytwór powojennych czasów.

Nie ma dziś życia towarzyskiego oparcia o dom rodzinny, szuka więc dla siebie oparcia o dancing.

Trudno. Z faktami trzeba się liczyć, a troską naszą powinno być tylko, aby przetracającemu się w naszych oczach życiu towarzyskiemu zabezpieczyć możliwie najwyższy poziom kulturalny.

Z. DEBICKI



i wykupywała całostronicowe powierzchnie reklamowe, wydawała katalog z asortymentem sezonowym oraz urządziła pokazy mody. Jedną z modelek była Stefania Grodzieńska.

Od reklamy na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” nie stronił Dom Towarowy Bracia Jabłkowscy, mieszczący się w Warszawie przy ul. Brackiej 25, który lata największej świetności przeżywał w dwudziestoleciu międzywojennym. Do 1939 roku był jedynym tego typu domem handlowym w Warszawie oraz największym domem towarowym w Polsce; prowadził także sprzedaż wysyłkową. Pracownicy firmy wysyłani byli na pokazy mody do Paryża, aby tam podpatrywać najnowsze kolekcje mody.

Wśród farmaceutycznych reklamodawców byli ci, którzy tworzyli sieć dystrybucyjną zagranicznych producentów kosmetyków, również apteki i wytwórnie drogeryjne krajowe, jak: Gessnera, Wende, Malinowskiego, Lilpopa, Towarzystwo Akcyjne Ludwik Spiess i Syn, Kwiatkowskiego i wiele innych, o których wspomiano w anonsach.

Nowości odzieżowe oferowane w ogłoszeniach prasowych początku XX wieku pochodziły w większości z Paryża. Każdy ogłaszający się producent konfekcji starał się za wszelką cenę podkreślić swój związek ze stolicą mody. Asortyment reklamujących się firm był bardzo bogaty: począwszy od okryć wierzchnich, poprzez kostiumy, garnitury, suknie, spódnice, bluzki, koszule, obuwie aż po bieliznę i drobną konfekcję.

Zamieszczane były także reklamy dotyczące różnych problemów obydwu płci, które borykały się z siwizną, łysiną, łupieżem, otyłością, nadmiernym poceniem się nóg, zatwardzeniem, hemoroidami, śladami po odbytej ospie itp. Wbrew pozorom nie wstydzono się w komunikatów dotyczących menstruacji ani brzemiennego stanu kobiet.

Dziś „Tygodnik Ilustrowany” jest cennym źródłem poznania ówczesnej epoki oraz pomocą dla badaczy przeszłości. Ilustracje warszawskich wydarzeń codziennych i niecodziennych są bogatym materiałem do badań nad warszawską modą. Wielu badaczy dziejów kieruje swoje zainteresowanie reklamą jako źródłem historycznym i to właśnie „Tygodnik...” jest idealnym zbiorem obfitującym w komunikaty reklamowe, charakteryzujące normy i rytuały obowiązujące w sferze życia publicznego, mówiące o stereotypach społecznych i stylu życia konsumentów.

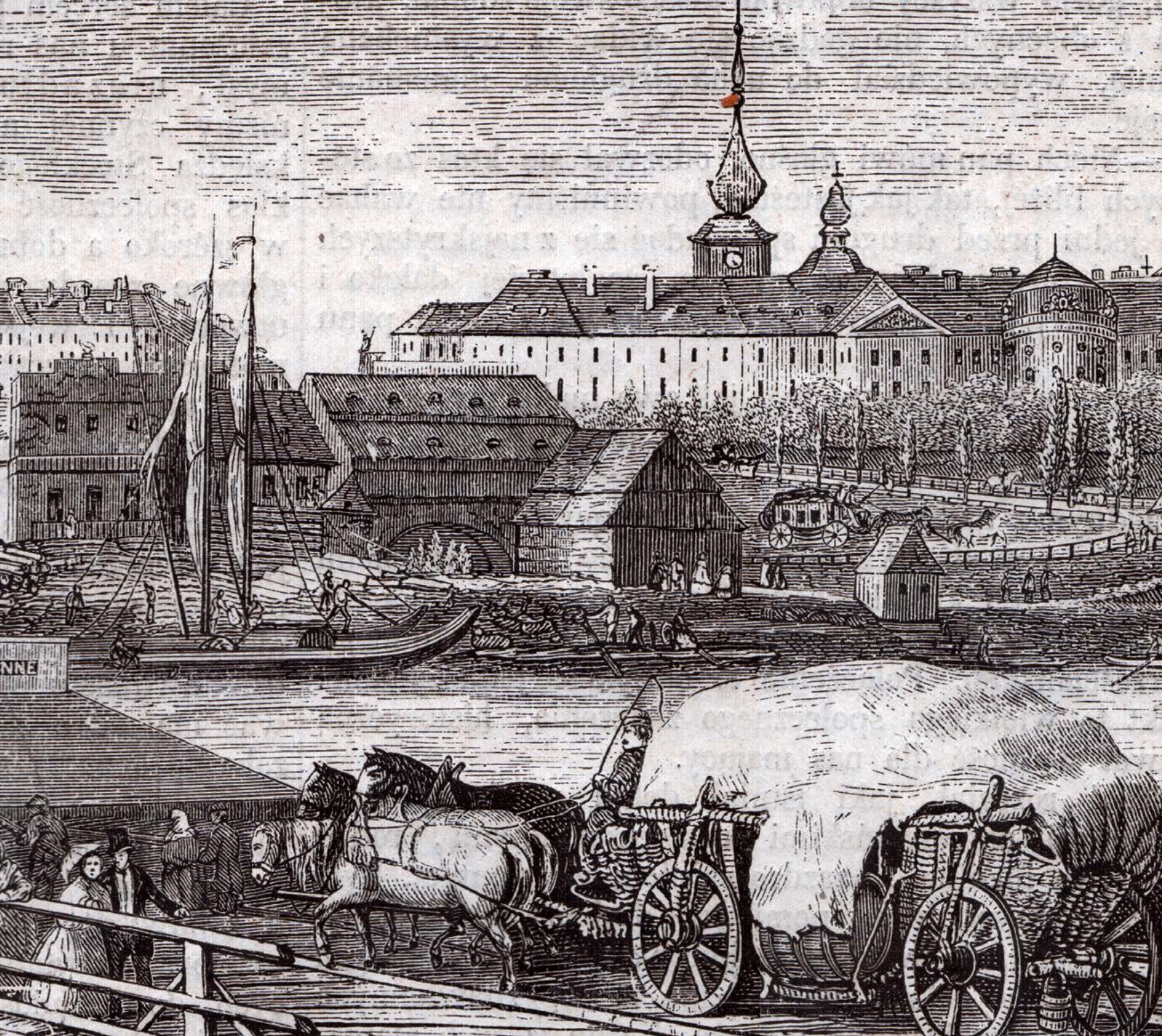
Wystawa „Życie codziennie kobiet w 20-leciu międzywojennym na łamach Tygodnika Ilustrowanego” zorganizowana w Galerii Mokotów autorstwa Natalii Roszkowskiej i Justyny Wyszynskiej ukazuje reklamy zamieszczane na łamach tytułowego periodyku, mające wywołać lub w sposób zdecydowany zwiększyć popyt, przekonać do kupna towarów jak największą liczbę konsumentów, a tym samym odnieść sukces i przyczynić się do zwiększenia

zysków i popularności firmy lub przedsiębiorcy. Reklamy ukazane na wystawie promowały towar, szczególnie nowy, w sposób zrozumiały i przekonujący, odwoływały się do wartości znanych konsumentowi i przez niego docenianych.

dr Beata Michalec

Zastępca dyrektora ds. programowych
w Muzeum Niepodległości w Warszawie





TYGODNIK ILLUSTROWANY

Założone przez Józefa Ungera czasopismo, wydawane w latach 1859–1939, odegrało istotną rolę w kształtowaniu poglądów, przekonań oraz wrażliwości estetycznej Polaków, szybko stając się pismem opiniotwórczym, czytany przez przedstawicieli różnych grup społecznych. Periodyk był dostępny we wszystkich zaborach, a także w głębi Rosji i na terenie Stanów Zjednoczonych. Apolityczność czasopisma, zaangażowanie w sprawy społeczne i narodowe zaskarbiły mu sympatię i zainteresowanie kolejnych pokoleń.

Niebagatelny wpływ na sukces „Tygodnika...” miała, pionierska wtedy na terenach polskich, technika drzeworytnicza (wydawca założył nawet własną drzeworytnię na potrzeby pisma!), pozwalająca zamieszczać liczne reprodukcje prac najwybitniejszych artystów czy humorystyczne szkice.



STROJE DAWNE.

Patrz, białogłowa,
Bracie mój!
Co za powaga,
Jaki strój!
Kornet na ucho,
Włosy wstecz,
Jupka lamowa,
To mi rzecz!

Zgrabna gorsecik
Spina stan
Biały kaftanik
Złotem tkan,
I angażanty
W srebrną nić.
Nie żal z trzewiczka
Zdrowie pieł!



STROJE TERAŹNIEJSZE.

Popatrz no, jakiś burnus
I szary i bury;
Jakaś kukła na głowie
Z koguciami pióry;
Krynolina rozdęta,
Suknia ogoniasta;
Dalibóg że nie poznasz.
Balon czy niewiasta!

Z przodu klamrą spódnice
W festony zebrała,
Ścisnęła się gorsetem,
Aż ponsowa cała.
Patrz, tu znów dwie ich idzie!
Czekajże aż miną,
Bo cię zmiotą z chodnika,
Lub zranią sprężyna.



Rada Mani.

Matka. Maniu, nadchodzą imieniny twojej bony... Co myślisz żeby ją ucieszyło?
Mania. Ja słyszałam jak prosiła papę, żeby jej kupił piękną broszkę.





Kobiety wielokrotnie zostawały bohaterkami okładek „Tygodnika Ilustrowanego”. Od samego początku redakcja czasopisma uważała, że prezentacja ich życia i osiągnięć jest tak samo ważna, jak przedstawianie świata mężczyzn czy całego wachlarza innych zagadnień. Ciekawe, że wiek czy atrakcyjność fizyczna nie zdawały się być kryterium brany pod uwagę przy wyborze fotografii na okładkę. Możemy więc oglądać na nich panie w każdym wieku, o różnej powierzchowności. Prócz podobizn prawdziwych kobiet, na okładkach chętnie umieszczano obrazy warszawskich artystów, przedstawiające wizerunki pań.



Nr 10

Ogólny zbiór 2.395
Wydawcza nr 85

4 Kawa 1919 r.

TYGODNIK ILLUSTROWANY



W SETNA ROCZNICĘ ŚMĘDZIWIARCI
(Przemysł parowy w Polsce) (Zobacz: 10.12.1919 r.)

TYGODNIK ILLUSTROWANY

Nr 28

OGÓLNEGO ZBIORU 3.425

11 LIPCA 1925



DWIE NATY

H. SYBIŃSKI

TYGODNIK ILLUSTROWANY

Nr 51 • OGÓLNEGO ZBIORU 3.344

15 GRUDNIA 1923

DLA GŁODNYCH DZIECI



PANI PREZYDENTOWA WÓJCIECHOWSKA ROZDAJE UPOMINKI NIEWIDOMYM DZIECIOM
W „TOWARZYSTWIE OPIEKI NAD OCIEMNIAŁYM”
[Fot. Marjan Fikol]

TYGODNIK ILLUSTROWANY

№ 3

OGÓLNEGO ZBIORU 3,349

19 STYCZNIA 1924

W 25-letnią ROCZNICĘ ODKRYCIA RADU



MARJA CURIE-SKŁODOWSKA

znakomita Polka, której zasługi naukowe uczcił uroczystą akademią rząd i świat naukowy francuski

MARIA RODZIEWICZÓWNA

(w czterdziestoletniej pracy literackiej)

Marja Rodziewiczówna pochodzi z kresów białorusko-litewskich, z tej ziemi, gdzie w okresie popowstańsowym toczyła się najostrejsza, najwzajemniejsza walka rządu rosyjskiego z polskością i gdzie ta polskość zdobywała się, jeśli nie na największy odpór, to na największy upór trwania.

Odbierając cios za ciosem, umiała ta polskość znieść wszystko z zaciekniętymi zębami, a gnębiona i przesławiana, zdobywała się zawsze na jedną tylko odpowiedź: „Byli i będą!” Odpowiedź zaciętą i konsekwentną, nie znającą kompromisu z rzeczywistością.

Siłę swą czerpała ona ze świadomości, że dom rodzinny, ten *dwór polski*, w którym zamknęła się odwieczna tradycja i zaryglowała przed obcymi wpływami, był, jest i będzie twierdzą, o którą rozbija się usławiana wrógów.

W takim to właśnie domu polskim na Żmudzi przyszła na świat w roku „pozarów i zgłiszcz” (1863) Marja Rodziewiczówna.

W takiej atmosferze i w takich zasadach rosła i dojrzewała, takim powietrzem moralnym oddychała, zanim nie rozpoczęła samodzielnego życia. A kiedy je rozpoczęła, miała już strukturę duszy mocną i wykończoną w każdym szczególe.

Osiadła w Hruszowej, na zagonie ziemi, którą trzeba było uprawiać i starannie dokoła niej chodzić, bo nie była to ziemia urodzajna. W tem środowisku zdobywa doświadczenie, a jej piękne, duże oczy, patrzące ze spokojem na wszystko, otwierają się coraz szerzej na otaczającą ją niedolę ludu ciemnego, na wynikający z sąsiedztwa z tym ludem stosunek do niego dworu polskiego, ustalony moralnie przez tych, co, jak Stefan Hrechorowicz (s. „Byli i będą”), zgineeli, ale żyją żyć będą „aż tej ziemi stanie”.

Troska o to, aby tej ziemi „stało” nietylko dla współczesnego, lecz i dla następnych pokoleń, wypełnia jej serce. Szuka więc dokoła siebie idealu mocy i wytrwania, szuka oparcia dla swoich ukochań.

Rozumie, że piękny, łzami przepojony sentyment dla wydobyciego z szkatułki kawałka starego, wybladłego, amarantowego jedwabiu, dla sygnetu z herbem rodowym, dla wizerunku na ścianach portretów, już nie wystarczy, że trzeba czegoś więcej, aby się ostać w walce i zwyciężyć—trzeba, przede wszystkim, męskiej woli i charakteru.

A tych właśnie zalet i przymiótów nie widzi dokoła siebie. Powstaje więc w jej wyobraźni ideał nowoczesnego rycerza „kresowego, twardego i upartego w dążeniu do swego celu, gotowego poświęcić dla ziemi wszystko, byle nie oddać w cudze, obce ręce ani jednego jej zagonu, choćby ten ubogi zagon nie rozdzielił więcej ponad len. Idealowi temu na imię Marek Czertwan. Człowiek to wrosnięty w ziemię, jak stary, stuletni dąb, Dewajtis. Człowiek i drzewo rozumieją się doskonale. Mają jedną duszę. Jednych też trzymają się zasad.

„Idź w głąb, do moich korzeni, szumi głęzinami swoimi drzewo-symbol. Tam, pod czarnoziosem i pod rzeką była opoka, a ja ją objąłem, wzarłem się w nią, po-

chwartałem, na proch skruszyłem i na rudzajną ziemię! Idź! Zobacz! Nie gwałciecie Bożych wyroków, nie odchodźcie, bo zmaraniejcie, jakbym ja zmariał, żeby mnie stąd wzięto”.

Oto wszystko, co Marja Rodziewiczówna chciała powiedzieć swoim współobywatelom w pierwszej swojej powieści. Było to jednak aż nadto wystarczające, aby, nagrodzony na konkursie „Kurjera Warszawskiego” *Dewajtis* stał się w krótkim przeciągu czasu jedną z najpoczytniejszych wówczas w Polsce powieści i zdobył młodej, przedtem nikomu nieznannej, autorce rozgłos na wszystkie trzy zakąski, bo wszędzie—i na kresach wschodnich, i w Królestwie, i w Galicji,



Marja Rodziewiczówna

i w Poznańskim, i na Pomorzu—jej ideał wytrwania i walki aż do końca trafiał ludzom do przekonania, budził ich czujność, pomażał w nich siły moralne i umacniał poczucie obowiązku.

Był to ideał nieskomplikowany, prosty, jak prosta jest praca rolnika. Nie trzeba było łamać sobie głowy nad jego zrozumieniem, nie był on esencją, wyciągniętą z takich czy innych teorii społecznych i ekonomicznych, nie miał nic wspólnego z żadną modną doktryną, ale przychodził, jak nakaz sumienia, i nastawiał czujące serce, jak zegary, na właściwą godzinę, ukazując im niebezpieczeństwo, płynące z poślęgowania sobie, z niedopatrzenia, z opuszczenia rak. A była to chwila, kiedy szczyty intelektu polskiego żarł już pesymizm, kiedy w ks. Poznańskim i na Pomorzu z jednej, a na Litwie z drugiej strony walka stawała się coraz trudniejsza, a wraz z tem ziemia usuwała się z pod nóg polskich.

„Nie gwałciecie wyroków Bożych, nie odchodźcie, bo zmaraniejcie!” brzmiała przestroga Rodziewiczówny. Zostawali więc na

zagonie ziemi rodzinnej nawet ci, których ciągnęło w świat szerszy i dalszy, którzy, dzięki swym uzdolnieniom lub talentom, mieli świetne przed sobą horoskopy w stolicach. Zostawali przede wszystkim najstarsi synowie w rodzinach, w poczuciu konieczności spadającego na nich dziedzicznie obowiązku.

I może w całej Polsce nie było równych przykładów takiego samowyrzeczenia się dla tego obowiązku, jak na kresach litewskich, gdzie często spotkać można było człowieka o niepospolitym umyśle, rezygnującego dobrowolnie z cywilizacji i kultury i skazującego się na życie niemal samotne w okolicy, zabitej deskami, oddalonej o kilkanaście dobrych mil od linii kolejowej, nie związanej ze światem nawet drutami telegraficznymi, gdzie jedyną rozrywką było polowanie na błotne płacizno w lecie, a na wilki i dziki w zimie.

W tem odosobnieniu, w tej samotności, w tem *odludziu* kształtowały się jednak i urabiały charakterze żelazne. Ludzie to byli szorstcy z pozoru, skryci i zamknięci w sobie, małomówni, ale o sercach, Kochających głęboko i wrażliwych na wszystko.

Te właśnie typy Rodziewiczówna podpatrywała, studiowała i przenosiła je na karty swoich powieści, które wychodziły z zacisznego dworu w Hruszowej niemal co rok, po każdej zimie, spędzonej w domu, zasypanym śniegiem, gdzie, odpoczywając po trudach wiosny, lata i jesieni autorka skracala sobie piórem chwile oczekiwania na nowy okres pracy.

W kulturze swoich powieści bliższa była Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu i Elizie Orzeszkowej, niż rówieśnemu sobie pokoleniu piszących. Ślad pokolenie, do którego należała, nie zaliczało jej do „swoich”, a nawet patrzyło na nią okiem niechętnym, bo „zabierała mu ona czytelników”.

łatwie, poczytność Rodziewiczówny rosła w sposób, w naszych warunkach zastanawiający.

Nie poruszając ani wielkich zagadnień intelektualnych, ani wielkich idei, od których kipiała na świecie, ale rozstrzygając wszystkie zagadnienia życiowe po ludzku, z myślą o tem, aby człowiekowi, szamocącemu się z życiem, dobrać otuchy w walce i „wiary w Boga, który, jeśli zysła cierpienia, to po to, aby wzbogacić serce ludzkie doświadczeniem i nauczyć je współczucia i miłości dla innych, którzy także cierpią—umiała Rodziewiczówna trafić do najlepszych i najpoczytniejszych ludzi w Polsce, a przedewszystkiem do tych ognisk domowych, gdzie starano się wszczepić dorastającym pokoleniom moralne zasady w stosunku do Boga, do Ojczyzny i do bliźniego.

W powieściach swoich poruszyła szereg zagadnień, związanych z przeszłością i z teraźniejszością tej ziemi, na której jej żyć przypadło. Odtworzyła legendę tej ziemi i jej rzeczywistość. Wsłuchwała się w cichy szept opowiadań o 1863-im roku i w porzekę łańcuchów, dzwoniących w kategoriach sybirskich. Odmalowała wernie obraz tej ziemi i obraz duszy jej ludu polskiego, białoruskiego i litewskiego. Nie zapomniała o nikim i o niczem.

Dzisiaj, po czterdziestu pięciu latach pracy, kiedy podsumowany jej dorobek twórczy liczy się na dziesiątki tomów, kiedy nadarzył moment zdania sobie sprawy z tego, czem ten dorobek jest dla literatury ojczyzny, na okrzuszenie jego jest jeden tylko wyraz: *zasługa*. Z. Dębicki

GABRIELA ZAPOLSKA.

□□

Dziwnie bójne i bogate było to życie—ktożbyś zabyłki na horyzoncie literatury ukazywały nowożytności człowieka. Od wsiwołyńskiej i szlachyckich tradycji, wśród których wrosła późniejsza autorka „Panny Malczewskiej”—aż po deski teatru, od piśmielstwa dla przeciętnej artystki aż po rangę wszechświatowej wielkiej pisarki—wszystkie drogi przeszła Gabriela Zapolska. A kroczyła nimi tak szybko, że jeszcze od lat największych swoich sukcesów po chwili skonu został jej drugi okres powolnego konania. W mieszkaniu swym przy jednej z cichych ulic górnego Łyczakowa spędziła ona kilka lat, złożona ciężką niemocą, otuliną nawet podobno w niedostatku, choć wszystkie sztuki jej są na scenach teatrów, niektóre z nich świecą triumfy za granicą, a nowych wydań powieści kilkanaście świeci w witrach księgarskich. Ale i na tej polskiej autorce miał się dokonać los niebezpieczny wolnego zawodu w Polsce. Jeśli tak—to eksplozja za wszystkie przypisywane Zapolskiej a nieopelnione przez nią winy—ciężko dotknęła tę niezwykłą kobietę, która miała śmiałość głośno rozprawić „o tem, o czem się nie mówi” wśród filistrów życiowych.

Od pierwszych swych prób literackich (1883 r.) zwróciła na siebie powszechną uwagę autorka „Malaszki”. Odeknęła bowiem na ścieżkę wrota życia i ukazała całą „Mamażerję ludzką” bez żadnych odosunków, ciekawego sentymentalizmu i powieściowej zaprawy. Bo nie o zmyślenie i idealizm, nie o tworzenie typów nierzeczywistych, które nibyto wzorem do naśladowania miały być dla wszystkich, szło jej w utworach, rzucanych po prostu na papier—ale o wydobycie raz wreszcie na jaw całej istoty człowieka prawdziwego. Róży się też od takich ludzi prawdziwych w powieściach Zapolskiej. Żyją szeroko, wzywają się po prostu, nerwowo, kłamią i oszukują się, ale wazjemnie tylko. Autorka przestrzega pilnie, aby żaden z nich choćby mimowoli nie wprowadził w błąd czytelnika, nie przedstawiał mu się lepszym, niż jest w rzeczywistości. Tego punktu widzenia stała trzymać się Zapolska i dlatego nieustrasze są oskarżenia, jakoby powieści jej była pisaną dla sensacji, dla zadowolnienia szerokich mas, dla pokazania im brudu—i mgłów życiowych. Zamierzenia jej szły po linii bezwzględnej walki z fałszem i odaną moralnością, pod którą plastykiem właśnie najwięcej niezmoralność kryć się może. Zamierzenia te szły dalej jeszcze, bo dzieliły masę obłudnie, która widząc jak nisko upaść może człowiek, z tego upadłego aniola czyniła—a w słowa jego i czyni—jak w dogmat wierzyć kazala.

Tuż „dognatychny” stosunek męczyzny i kobiety—przedstawiany dotąd głównie przez pisarzy—musiał ją nęcić przedewszystkiem. Wszakże nigdzie tyle kłamstw i hypokryzji niema, co w tym stosunku; nigdzie niskość i podłość nie ujawniła się tak jasrawo, jak w tej wzajemnej walce płci. Stora temata tego kłnie się męczyzna, mimowoli sympatje jego będą po stronie bohaterów i nawet błędy ich potrafi on zniechęcić. Malowidło tedy jest nieprawdziwe, a w najpiękniejszy, rzadziej jednostronne. Kobieta nigdy nie wypowiedziała otwarcie, co myśli o tej kwestji, jak jej stanowisko wygląda w jej własnym świetle. Dla Zapolskiej otwierały się więc dalekie perspektywy, w których ukazać mogła duszę kobietę w zapasach smiertelnych o prawo życia i miłości, o prawo równych uczuć i nieodpartego kochania. Tu z jednej strony staje „Kaśka Karjatyda”—z przeciwnej owe wszystkie „Zabusi”, które w „dwo-

nych prawach” przeciwstają męczyźnie. Zapolska bowiem umie oddać każdemu, co się mu należy. Widzi zło u męczyzny, nie zataja go u kobiety. Tylko, że niema w tem wszystkim różnorodności zagadnień, spłotu tych wszystkich problemów, które składają się na całokształt życia. Zapolskiej wystarczyła miłość, aby na tym fundamencie zbudować cały gmach ideologii wzajemnej dwu przeciwnych sobie światów. To pociąga za sobą specyficzne na te światy wejście, staje się też powodem stałego krążenia wokół jednego tematu, jakby on wyczerpywał wszystko.

U innego pisarza byłoby to powodem mono-



S. p. Gabriela Zapolska.

tonji może, jednostajności, doprowadziłoby też do szybkiego zużycia kawy twórczej. U Zapolskiej nie stało się tak, dzięki wielkim jej walorom artystycznym, brystry obserwacji, znakomitej znajomości środowiska. Powieści jej porwijają werwą i rozmachem pisarskim, zadziwiają ciosprężą i bujnością słowa, żywą narażą i łatwą konstrukcją. Świadomość tego wkładala często autorce pióro do ręki, gdy trzeba było zapracować na chleb. Ale mimo, iż nie nakaz wewnętrzny dyktował te karty—sprawność pisarska pokonywała wszystko, pozostawiając ustępy i dla talentu głębokiego. I tak stają obok siebie „Akwarelle” (1885), „Przedpogonki” (1889), „One” (1890), „Fantazje i drobności” (1891), „Smat życia” (1893), „Mamażerja ludzka” (1893), „We krwi” (1894), „Jonka” (1895), „Wodzie” (1897), „Z pamiętników młodej meżanki” (1899), „A gdy w ciele duszy wniknemu” (1904), „Modlitwa Pańska” (1904), „Sezonowa miłość” (1905), „Rajski płak” (1906), „Córka Tuski”, „Szaleństwo”, „O czem się nie mówi”, „O czem się nawet myśleć nie chce” i t. d. Wszystkie te powieści w kilku wydaniach, czytane i rozczytywane, zjednały Zapolskiej miano „polskiego Zola”. Wywojowała bowiem u nas dla naturalizmu prawa bytu w literaturze i sama najlepszą jego przedstawicielką była.

Twórczość powieściopisarska nie wypełniła jednak całego tematu bogatego dorobku pisarki. Rywalizują z nią utwory sceniczne, których nie mniejszą pozostawiła ilość. Tematy tu są te same co i w powieściach, niektóre nawet przez in-

scenizację dawniejszych utworów romansowych przeszły na deski sceny („Malaszka”, „Kaśka Karjatyda”). Tylko, że tu w znaczniejszej jeszcze mierze występuje talent Zapolskiej. Niew dramatyczny, który znać było w powieściach, staje się ośrodkiem dla wszystkiego, a tempo akcji, tyle znamienne dla autorki „Sezonowej miłości”—czyni z jej sztuk utwory sceniczne pierwszorzędnej wartości. Jako aktorka, która żyła się z teatrem, czuła go i rozumiała—potrafiła Zapolska budować scenariusz z zadziwiającą sprawnością i Intwoscią. Była nie tylko twórczynią własnych sztuk, ale i ich reżyserem równocześnie. Znając zaś publiczność, uniała trafić do jej zainteresowań i kiedy spastrzela, że nastroj ogólny raczej się skłania ku sztukom tendencyjnym, uniała wywołać się z swoich zwykłych tematów i skreślić na te stosunków w Królestwie tak popularne później dramaty, jak „Tamten”, „Sybir”, „Car jedzie” etc. Ale jak tu prawdę realistyczną dała obrazu niezmiernie charakterystyczne, a przez ostrość ich zarysów i pewną przynależność tonów jaskrawych uczyniła z nich utwory sceniczne „biorące widza”, tak w zakresie dramatów „podpatrzonych” stworzyła jeden, który stanie za wszystkie, to: „Moralność pani Dulskiej”. Kto zna szare życie rodziny przeciętnej bez aspiracji z jej śmieśniami troskami i małostkami, z jej wadami i błędami, ten świętą fotografję tego znajdzie w Pani Dulskiej. Tu nie dziwnego, że później od miana tej bohaterki pożyczono sobie nazwy na całą przelotność, płaskość i głupotę—i ochrzczono „dulszczyzną” wszelką przyziemność. Już nie „Malka Swarcenkopf”, nie „Jojne Firulkes”, nie „Skiz”—ale „Moralność pani Dulskiej” zatriumfowała i to wśród czasów największej dulszczyzny... Sukces to największy, jaki kiedykolwiek zdobyć mogła satyra obyczajowa.

Zapolska próbowała również sił swoich na polu krytyki teatralnej i dziennikarstwa. Autorka dramatyczna i aktorka równocześnie w jednej osobie—pragnęła pisać recenzje ze sztuk scenicznych—to istotnie fenomen. Tylko kobieta tak wyczehotniona jak Zapolska mogła się zdobyć na to. Ale wytrwać na takim stanowisku było niepodobna; bo autorka szła przeciw autorom, artystka dramatyczna przeciw aktorom, temperament publicystyczny górował ponad wszystkim. To też szybko przeruciła się Zapolska z fotela teatralnego do feljetonu, który prowadziła pod ogólnym tytułem „Przez moje okno”. Okno to zaś było bardzo szerokie, bo widziela przezeh autorka wszystko: sprawy społeczne, aktualności, literaturę, sztukę, nawet i politykę. Cięte i błyskotliwe pióro szło za to wszystkim, wydobycie na światło dzienne obrzymsie bogactwa ukrytych wartości a zarzem dając świadectwo bystrości umysłu, który umiał się ich wszędzie doszukać.

Z Zapolską schodzi do grobu najciekawszy typ kobiety-pisarki, jaki zjawił się w literaturze europejskiej.

□□

Gabriela Zapolska z domu Piotrowska, po mężu Janowska urodziła się w roku 1850 w Kłobucku koło Łucka. W domu odcierała staranne wychowanie, dopełnione następnie na pensjach w Lwowie. Po ukończeniu nauk, wstąpiła w roku 1880 do teatru dobroczynności w Warszawie, poczem przeszła na scenę lwowską oraz do teatrów prowincjonalnych. W latach 1890—1895 występowała w paryskim „Théâtre libre” Amaline'a. Po powrocie z Paryża osiadła we Lwowie i tam rozpracowała swą działalność literacką. Od roku 1913 ciężko chora na zapalenie nerwów, odcięta od świata i ludzi, żyła w zupełnym osamotnieniu. Zmarła dnia 17 grudnia 1921 roku.

□□





Już w dwudziestoleciu międzywojennym rozmaite firmy rozumiały nie tylko moc reklamy, ale dostrzegały też, jak duży wpływ na sprzedaż ich produktów mogą mieć znane i podziwiane osoby, odgrywające wówczas role podobne do współczesnych nam celebrytów czy influencerów. Dom mody Herse publikował fotografie ówczesnych „it girls” w ubraniach swojego projektu, Hanna Ordonówna i Pola Negri zachwalały wyroby cukiernicze, a zagraniczne artystki estradowe – krem „Taky”.



Uroczą artystką QUI PRO QUO
p. H. ORDONÓWNA
o czekoladkach FRUZIŃSKIEGO



P. KAZIMIERA NIEWIAROWSKA

W NAJNOWSZYCH
KREACJACH FUTRZANYCH

FIRMY

CH. GOTLIB

NOWOLIPIE 9. TELEFON 294-74



MOJE ZDANIE
O TAKY

Znakomita artystka paryska, Raquel Meller, jest
nim zachwyconą

„Często mówiono mi o TAKY, owym pachnącym kremie,
„używanym w formie w jakiej się wydobywa z tubki i który
„w przeciągu 5 minut usuwa zbyteczne włosy i puszek.

„Przez ostrożność nie chciałam wyrazić mego zdania
„o nim, nie wypróbowałam go uprzednio. Muszę wyznać, że
„mnie zachwycił.

„TAKY przewyższa tysiącrotnie niewygodną, przyszłe
„wywołującą brzytwę, która ułatwia odrastaniu włosów i pozostawia po sobie brzydkie czarne punkciki, — i dawne depila-
„toire'y, wydzielające złą woń i skomplikowane w użyciu.

„TAKY posiada miłą woń, jest nieszkodliwy i tak łatwy
„w zastosowaniu: jak zwyczajny krem toaletowy! Niebawem
„wszystkie kobiety będą się nim posługiwały. Jest on nader
„cennym wynalazkiem”.

Chciałoby dziś jeszcze należy zrobić próbę, nie się przez to
nie ryzykuje, bo gdyby ten środek w czemkolwiek zawiódł lub
nie wywołał zupełnego zadowolenia, gotowi jesteśmy za zwró-
tem tuby zwrócić pieniądze. Do każdej tuby jest dołączony
kwit gwarancyjny. TAKY można nabywać we wszystkich sto-
sownych sklepach po cenie zł. 6.— za tubę.

Generalne przedstawicielstwo: A. BORNSTEIN & Co w Gdań-
sku: Böttchergasse 23/27. Tel. Gdańsk 6614 Konto czekowe:
P. K. O. Poznań 207170. Tylko przy tubach z nadrukiem firmy
A. BORNSTEIN & Co dołączony jest sposób użycia w języku
polskim i tylko za te gwarantujemy.



POLA NEGRI pisze: „Otrzymaw-
szy zamówioną skrzynkę czeko-
ladek *Tuchó* uważam wyroby
Panów za najlepsze w świecie.”



PANI TADEUSZOWA NEUMAN
W SUKNI Z FIRMY
„BOGUSŁAW HERSE” Fot. J. Rys



PANI MARJA GRUZIŃSKA
W SUKNI Z FIRMY
BOGUSŁAW HERSE Fot. J. Rys

OPERETKA „ORŁOW” W TEATRZE NOWOŚCI



NELLY HERTÉN
WYSTĄPIŁA W ROLI „DOLLY” W SUKNI Z FIRMY
„BOGUSŁAW HERSE”

Jan. J. Pół



MADAME MARIE CHOMIAKOFF
W KAPELUSZU Z FIRMY
„BOGUSŁAW HERSE”

Jan. J. Pół



Na wystawie prezentujemy niewielki wycinek reklam, zgrupowanych w kategoriach: uroda, moda, kultura, kulinaria i różnaitości. Zaraz po I wojnie światowej i na początku lat 20. dział promujący produkty i usługi był raczej skromny. Im jednak więcej czasu minęło od konfliktów zbrojnych, im dłużej trwało normalne, bezpieczne życie, tym więcej przybywało coraz bardziej różnorodnych reklam. Dzięki ich analizie możemy dostrzec nie tylko jak zmieniały się one wizualnie, ale właśnie tu najdobitniej widać „jak i czym” żyli wtedy czytelnicy. Możemy prześledzić co jedli, jak się ubierali i w jaki sposób spędzali swój wolny czas.

Zachęcamy do zapoznania się z treścią „porad kosmetycznych”. Wyraźnie widać, jak bardzo ówczesne podejście do tego tematu różniło się od współczesnego. Spojrzenie przyciąga zwłaszcza bezpośredni sposób i bolesna wręcz szczerść formułowanych uwag. Przeważał wizerunek kobiety jako postaci reklamującej. Nie dotyczyło to tylko asortymentu skierowanego do pań, jak konfekcja czy kosmetyki, ale także... maszyn do pisania lub sklepów ogrodniczych. Trudno orzec, czy – cokolwiek szowinistycznie – podkreślano łatwość obsługi owych maszyn, uznawano, że kobieta może „sprzedać wszystko”, czy też miała zajmować się również tego typu sprawunkami? A może – urodziwe panie miały przyciągać wzrok mężczyzn, do których kierowano owe materiały reklamowe?



PORADY KOSMETYCZNE

LABORATOIRE DES PARFUMS
ET COSMETIQUES

„PERFECTION”
VARSOVIE, SZPITALNA 10. TEL. 124-94.

Z DZIEDZINY KOSMETYKI.

USUWANIE ZBYTECZNYCH WŁOSÓW.

W lecie, kiedy suknie są lekkie i przezroczyste, bardzo ważnym jest, aby przebijające przez suknie ciało, było gładkie, a nie tak nie szpeci rąk i nóg, jak zbyt obfite owłosienie. Pozbyć się zbytecznych włosów, jest bardzo łatwo, stosując EPIL MAX.

EPIL MAX jest to środek zupełnie nieszkodliwy dla naskórki, usuwający szybko i prawie momentalnie wszelkie zbyteczne owłosienie (twarzy, rąk i nóg). Bardzo wiele środków do tego celu stosowanych zawiera w swym składzie arsenik, czego w naszym preparacie nie ma ani śladu. Jakkolwiek po użyciu tego środka, włosy w kilka tygodni odrastają, jednak przy częstem użyciu coraz więcej się cebulki włosowe osłabiają do tego stopnia, że coraz węższe włosy odrastają będą. Drewnianą łopatką nacierając trochę proszku, nasypane na spodeczek i dotąd kapać po kropli wody zwykłej, zimnej, dopóki się nie utworzy wolne ciało, którem natychmiast, tą samą łopatką smarować grubo miejsca, które chcemy włosów pozabawić. Grubość warstwy powinna być tylko taką, aby włosy były przykryte, to jest nie wystawały ponad warstwę. Pięć lub sześć minut potrzymać, poczem w kilku wodach dobrze obmyć ciało. Jeżeli idzie o większe przestrzenie jak ramiona, łydki, najlepiej stosować częściej. Stoik dobrze korkiem zamykać, a mokrej łopatki nigdy w proszku nie zanurzać. M-me ERCEDES

SKŁAD GŁÓWNY:
Perfumierja Perfection, Szpitalna 10 w Warszawie.

ZE ZMARSZCZKAMI

plegami, podbródkami i złą cerą pań nie będzie! Panie chcące pozbyć się zmarszczek, piegów, podbródków mieć naprawdę ładną cerę, łabędzią szyję i klasyczny owal twarzy, połatują się od 11-ej do 5-ej. Pracując panie w niedzielę od 9-ej do 7-ej. *Paderewska Zofja Ludwika, Hoła 41 — 7.*



Używając soli kąpielowych CLARKS
otrzymamy przyjemną, mleczno białą kąpiel rozkoszenie
pachnącą — i przywrócimy szybkość wdziek i sprężystość.
W SPRZEDAŻY WSZĘDZIE



Pięgi są ZŁUBA TWOJEJ URODY
UWOLNIJ SIĘ OD NICH TEJ WISIOŃY I LATA
TAK ŁATWO TO UCZYNIĆ ZA POMOCĄ KREMU
Dr. Oroleya
JEST ON NIEZRÓWNIANY, ZA POMOCĄ
TEGO SŁAWNEGO KREMU PIĘGI
NAPEWNO ZNIKNA, A JEDNOCZEŚNIE
SKORA NABIERZE ŚNIEŻNEJ BIAŁOŚCI
I MIĘKKOŚCI
ZADAĆ WSZĘDZIE



PODCZAS SNU

działa aparat do formowania nosa „Zollo-Punkt” i nadaje nosowi Twemu piękny kształt, nie wywołując nieprzyjemnego uczucia. Kto nie jest zadowolony z kształtu swego nosa, z całą pewnością spodziewać się może zmiany. Specjalnie u kobiet działają nieforemne nosy odstrasza.

Radzimy przeto przez całą noc (lub także podczas dnia) stosować nasz aparat do formowania nosa, skonstruowany nadzwyczaj celowo. W danym wypadku rozchodzi się o aparat ortopedyczny, skonstruowany na podstawie naukowej, przy współpracy wybitnych lekarzy. Aparat posiada miękkie wyściełanie i wykonany jest ręcznie. Już po kilku tygodniach otrzymuje nos piękny i normalny kształt. Rzecz prosta, że skutek jest pewny tylko wtedy, jeśli aparat stosuje się regularnie przez czas dłuższy. Liczne listy, pełne uznania, świadczą o skutkach, graniczących wprost z cudownością. Aparat zastosować można do każdego nosa.

Komukolwiek zależy na estetycznym wyglądzie swej twarzy, ten nie pomini okazji, by poprawić kształt swego nosa za pomocą naszego aparatu, a to tem więcej, że korekcja nie jest połączona z bólem.

Aparat do formowania nosa „Zollo-Punkt” chroni przed nasłodnictwem patent Nr. 321371. Aparat nasz posiada 6 regulatorów precyzyjnych i wysłany jest gąbką skórzaną. Nadaje on chrząstkom, podlegającym wpływom ortopedycznym, kształt normalny (nie usuwa błędów budowy nosa, polegających na wadliwych kościach). Z pośród wielu opinii lekarskich wspaniale wypadło orzeczenie rady dwojga prof. med. von Eck. Notarialnie poświadczono dowody skuteczności naszego aparatu przesyłamy gratis. Cena aparatu Zł. 16.50 oraz portoria.

Wysłać za pobraniem pocztowym

B. PRUSIEWICZ, Poznań 1.

Plac Nowomiejski 7. Tel. 10-81.

Milczenie to złoto

Niejedna Pani tak myśli, gdy ją zapytają, czem polegnie swoje wspaniałe włosy. Nie chcą bowiem stracić swej tajemnicy. Jeżeli się ją jednak przypadkowo spotka przy kupnie środka do mycia głowy, to można być pewnym, że natychmiast „Schampoona z czarną główką”, gdyż wspaniałe włosy osłania się jedynie przez stałe używanie tego środka. Jest to stara prawda, którą należy jednak jaknajmniej ściej przypominać, aby wszystkim, których to obchodzi, ochronić od szkodliwych i bezcelowych wydatków. Zażycie prosto zawsze jedynie

Schampoona z czarną główką
zwracając baczna uwagę na znak
ochronny „czarna główka”.

Wyluzna sprzedaż:

Zakłady Przemysłowe
Karol Szopper S. A.
Białsko (Śląsk).



bez brzojwy i depilatorów według Dolly Sisters

Wieloletni naukowy i praktyczny doświadczenia, poświęconego krewni TARY, że bardzo w jakiej się wyrażają ze sobą; po 5 minutach przetrwać tylko woda, a która TARY stała się gładką i białą, bez żadnego smędnego punktka. Jak jest możliwe, aby dawać jeszcze jakieś TARY mogła po-alegować się krowka, która została, wycisnąć przynosi, ponieważ nie było czasu punktka i dlatego otrzymuje włosy — nieuniknie jak bardzo nieprzyjemny, — tak też wspaniałym depilatorowi, skonstruowanemu i tak również w wyjątkowo TARY, nieuniknie, TARY wspominać, który wiodąc „opieki” zapłaciła matka. Uwaga: in TARY jest nieuniknie „wyłącznikiem dla każdej TARY, zwłaszcza w epoce latów i przy — zmienie rodzaju strzyżonych włosów i „dostatków” polepszenia”.

Chciałoby doli jeszcze należy zrobić próbkę, nie się przez to nie ryzykuje, bo gdyby ten środek w rzeczywistości zawodził lub nie wywołał przyjemnego zaskoczenia, gwarantujemy na zwrotom całej wartości płatności. Do każdej listy jest dołączony kwit gwarantujący. TARY można natychmiast w wyszczególnionych sklepach po cenie zł. 6. — za tobie.

Generalna przedstawicielstwo: A. ROSENSTEIN & Co w Głównym: Bismarckowa 23/27. Tel. Główna 6614. Korespondencja: P. K. O. Poznań 20710. Tytuł przy tożsach z adresami: Henryk A. ROSENSTEIN & Co dołączony jest sposób użycia w języku polskim i tylko na to gwarantujemy.

KULTURA

NOWOŚĆ

Markuszewicz R. Dr. med.

Psychoanaliza i jej znaczenie lecznicze
zł. 2.—

posiadają na składzie
Księgarnie Gebethnera i Wolffa

Nowa Książka

GORSKI K.

ILUSTRACJE
DO POWIEŚCI
HENRYKA

SIENKIEWICZA
„KRZYŻACY”

WYD. JUBILEUSZOWE

FARSA W 6-ciu AKTACH

7

lat

NIESZCZĘŚĆ
**MAXA
LINDERA**

demonstrować będzie teatr

„**STYLOWY**”

Humor! Dowcip! Wesołość!



p. MARJA MALANOWSKA
ARTYSTKA ŚPIEWACZKA

UCZENNICZA

p. M. KAMIŃSKIEJ-
LATOSZYŃSKIEJ

Śpiewała na koncertach w konserwatorium na seminarjum nauczycielskie oraz w zamku królewskim z wielkiem powodzeniem i uznaniem prasy



Fot. S. Londyński
Witacie wigilijny w ambasadzie polskiej w Paryżu: pp. Chłanowscy oddorowują dzieci paryskiej kolonii polskiej

Ostatnie nowości z rewji Teatru „**PERSKIE OKO**”
na fortepian, do śpiewu, na orkiestrę salonową



ZULA

CHARLESTON — FOX

Słowa A. Własta. Muzyka S. Katuszka
(NAJNOWSZA KREACJA ZULI POGORZELSKIEJ)

PANI MI SIĘ ŚNIŁA

FOXTROT

Słowa A. Własta. Muzyka J. Petersburskiego
i A. Golda

CHARLESTON

„Twoja żona tańczy
charlestona”

Słowa A. Własta. Muzyka K. Oberfelda

**JA TO ROBIĘ
Z NONSZALANCJA**

FOXTROT

Słowa A. Własta. Muzyka K. Oberfelda

NAKLAD GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA—KRAKÓW—LUBLIN—ŁÓDŹ—PARYŻ—POZNAŃ—WILNO—ZAKOPANE
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

NA RZECZ KOMITETU
„**CHEŁB GŁODNYM DZIECIOM**”

Mowy
Prezydenta
Rzeczypospolitej
Polskiej

Cena bez doliczania dod. sortym.
Mk. 5.000.000

Do nabycia w Księgarniach
Gebethnera i Wolffa

Warszawa, Krak., Przedm. Nr. 15
i Sienkiewicza Nr. 9

Kraków—Lublin—Łódź—Poznań
Wilno—Zakopane



Lazarska, poseł do sejmu (Mila Kamińska).

ZABAWA ARTYSTYCZNA
„JÓZEFINKI”
 (PARYSKIE „FÊTE
 DES CATHERINETTES”)
 ODBĘDZIE SIĘ DN. 19 MARCA
 W SALONACH HOTELU EUROPEJSKIEGO



Antonin Iwanowski

**PODSTAWOWE
 ZAGADNIENIA
 FIZYKI**

w filozoficznym oświetleniu

Eter jako wolna energia. — Nowe tłumaczenie ciężenia. — Powstawanie i zanik materji. — Obliczenie przecietnej gestosci energii wszechswiata oraz energetycznego równowatnika materji. — Światowy cykl energii. — Czas trwania materji. — Wszechwiat jako jedno o o o wielkie zjawisko. o o o

Cena z d.r.d. droż. mk 6000.

skład główny w księgarniach:
GEBETHNERA IWOLFFA
 Warszawa — Kraków — Lublin
 Łódź — Poznań — Wilno — Zakopane



DYPLOM HONOROWY NA WYST. DEKOR. W PARYŻU ZA 1903 R.

WARSZTATY KILIMIARSKIE

S-KA Z OGR. ODPOW.

DAWNIEJ

„KILIM”

W ZAKOPANEM

KILIMY WEDŁUG WZORÓW WYBITNYCH
 ARTYSTÓW.

SPRZEDAŻ DETALICZNA I HURTOWA.
 DUŻY WYBÓR KILIMÓW NA SKŁADZIE.

ZAMÓWIENIA PRZYJMUJE

ZARZĄD SPÓŁKI UL. KRUPÓWKI № 40.

PIERWSZA

W KRAJU

BEZPŁATNA



POŁĄCZONA

ZE

SPRZEDAŻĄ

STAŁA WYSTAWA KWIATÓW

WARSZAWA, UL. KRÓLEWSKA Nr. 11. TELEFON Nr. 47-01

JEDYNE BEZPOŚREDNIE ŹRÓDŁO KUPNA

KWIATY CIĘTE, ROŚLINY OZDOBNE I KWITNĄCE, WYROBY Z KWIATÓW, KOSZE, BUKIETY, WIENCE, PALMY, SADZONKI,
 NASIONA, DEKORACJE i t. p.

CENY KONKURENCYJNE

ZWIEDZENIE WYSTAWY NIE OBOWIĄZUJE DO KUPNA



Marja Gella, artystka teatru
 Polskiego, krowała ostatnio do-
 skonałe szereg ról.
 („Oma” „Zana Siodobrodę”,
 „Glusiec” i „Baccarat”).

Helenka Halacińska-Garliłowska,
 dotychczasowa artystka teatru
 Polskiego, pressista do teatrów
 krakowskich.

Marja Malicka, która z powo-
 dzenia występowała w sztuce
 „Świt, dzień i noc”, została
 zaangażowana do teatru Polakie-
 go w Warszawie.

PAŁAC SZTUKI

TREBACKA 2. TEL. 317-87

Pierwsza Wystawa Dzieł Sztuki

W NOWOODŚWIEŻONYM I POWIĘKSZONYM LOKALU
 PRZY UL. TREBACKIEJ Nr. 2.

OTWARTA OD GODZ. 10-ej
 DO 7-ej PO POŁ.

Sprzedaż z wolnej ręki.

O dniu licytacji nastąpią osobne ogłoszenia.

FOTO-AKTY

Oryginalne zdjęcia pięknych francuskich aktów dla miłośników i malarzy w artystycznym wykonaniu wielk. 9½ x 14 cm. Kolekcja A. składa się z 50 szt. (każda inna) zł. 10. Kol. B. 100 szt. zł. 18. Przesyłka 90 gr. Wysyła się za pobraniem. Przyn. zgóry pieniądze przesyłka na nasz koszt. Wyd. „SUCCRETTA” Warszawa skrzynka poczt. Nr. 5986.

NOVA WYSTAWA
 OBRAZÓW I RZEZB
 ORAZ
 PIERWSZA WYSTAWA
POLSKIEGO PRZEZYŚŁU ARTYSTYCZNEGO
 została otwarta z dn. 19 h. m.
 w szalonie sztuki S. JASIELSKIEGO Wierszowa 7.1 p.

Nowa Książka

BREGMAN E. L.

ALKOHOLIZM
 A ZWYRODNINIENIE
 POTOMSTWA

ROZMAITOŚCI

PATEFONY GRAJĄ KULKĄ
NOWE MODELE
APARATY WALISKOWE



Wszystkie Nowości
 „Perskiego Oka” i „Qui pro Quo”
 NADESZŁY
ADAM KLIMKIEWICZ
 MARSZAŁKOWSKA 154

DWULETNI
 KURSY HANDLOWE ŻEŃSKIE
T. RACZKOWSKIEJ
 W WARSZAWIE
 MARSZAŁKOWSKA 86. TEL. 19149

Przyjmie kandydatki ze średnim wykształceniem ogólnym
 Zasady studiów rozpoczyna się od 1 sierpnia.
 Program ukończenia dnia 15 września.

BEZPŁATNIE
 WYUCZA LISTOWNIE
 WSZYSTKICH
STENOGRAFIJ
 Instytut Stenograficzny
 WARSZAWA, Dep. 53.

**KUPIJCIE NACZYNIA
 EMALJOWANE**



Detail.
 Hurt. sprzedaż w sklepach
BIURO SPRZEDAŻY
 Wyrobów Fabryk Naczyni Emaljowanych
 Sp. z ogr. odp.
 Warszawa, Kredytowa 1, tel. 81-49.

**Usuwanie kurzu z mieszkań:
 „odkurzanie”**

specjalnymi aparatami elektrycznymi, to — jedynie
 racjonalny obecnie sposób: wygodny, szybki i tani
 (tytuł 8 i. z. gazety)

Nowoczesna Higiena
 Wępińska 37 m. 18. Telefon 831-05.

Wyżymaczki
Madame
Sans-Gêne



oryginalne amerykańskie Lovel'a
Krzysztof Brun i Syn
 w Warszawie
 Pl. Teatralny, filja Marszałkowska 124

ZĘBY SZTUCZNE
 PŁOMBY, REPERACJE NA POZECZKANIU
 KORONY ZŁOTE
ZŁOTNICKI
 WARSZAWA, LESZNO № 7, TELEFON № 33-38
 WYKONANIE SOLIDNE, CENY NISZKIE

VAMPIR
 Odkurzacz elektryczny
 A. E. G.




ODKURZAJCIE „VAMPIR'EM”
 ŻĄDADZIE BEZPŁATNYCH I NIEOBOWIĄZUJĄCYCH DO
 KUPNA DEMONSTRACJI WE WŁASNYM MIESZKANIU!

„Powszechne Towarzystwo Elektryczne A. E. G.”
 Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 16/18
 TELEFONY: 31-47 i 69-96

„Vampir” niezbędny do odkurzania

ZNANE OD 1602 ROKU
REFORMACKIE PIGUŁKI
 z m. ZAKONNIK
 Apteka **KARCZEWSKI—TUSZYŃSKI**
 WARSZAWA, TRĘBACKA № 4

REGULUJĄ żołądek, chronią od Reumatyzmu, cierpień
 Wątroby, Artretyzmu, Hemoroidów i uderzeń Krwi do głowy.
 Żądajcie tylko z Zakonnikiem. Wystrzegaj się podrabiań.
 Cena za pud. 1 35



OD BÓLU GŁOWY
NERWOMIGREN-MOTOR
 W OPLĄTKACH



Warsz. Tow. Akc. „MOTOR”, Marszałkowska 23.

ANUSOL
 F. A. H. G. G. O. E. D. E. C. K. E. & C. F.
 WYPRÓBOWANY I WYGODNY
 SPRAWIAJĄCY ULGĘ—CIEPIERZĄCZY
LECZNICZY
 ŚRODEK PRZECIWKO
HEMOROIDOM
CZOPKI
ANUSOL
 PRĄDKOWY TYLKO—WUDEKACH I PŁEMBI
 DO NAJLEPIEJ WYKONANYCH APTEK
 I SPODLEKARSKICH APTECZKI
 JENERALNI PRZEDSTAWICIELI
 NA REPUBLIKĘ POLSKĄ
 DOM HANDLOWY
 ED. KOCH I W. BOBEMAN
 WARSZAWA
 UL. BOCUŁA 8/11

Mały Remington



Maszyna do pisania **MAŁY REMINGTON** stała się niezbędną zarówno w biurze jak i w domu.
 Nabywając taką maszynę dla żony, dla córki lub syna — sprawiamy im radość i dajemy podstawę do zdobycia niezależnego bytu.

Tow. **BLOCK-BRUN, Sp. Akc.**
 Warszawa, Hotel Bristol
 Oddziały: Katowice, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań, Wilno, Gdańsk



Nawionca
Wacyzjona bolus
Wona i padziona

Narzeczka
i pniezyczka
opromieniona

Niego oblatcz
Anchizjona 11
Wojca 6-20

Zabioły
Opromienione

Drzewka
i lezjony gózo
Ola i ocałona

Dołiny
Ochłamiżona
i wozjy opla

Niepołatcz
Dziesko 2-5
Wojca 6-20

Zabioły
i *Wacyzjona*

C. W. D. J. C. H.

SZEW



S. HISZPAŃSKI
KRAJ. PRZEDMIĘCIE 7-ZAL. W 1030 R.

DOBRE OBUIWIE TYLKO Z WŁASNEJ PRACOWNI

MĘŻCZYŃNI,
cierpiący na niemoc płciowa, otrzymają bezpłatnie moją książkę o m. jem „HEUREKA” WYNAŁAZKU.
Adres: Patent 310 Cluj, Koloszvár (Rumänien) Postfach 1.

GEBETHNER i WOLFF PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA NA HURTOWĄ SPRZEDAŻ
DZIAŁ KOMOSOWO-HURTOWY Papieru i Materiałów Piśmiennych
ULICA ŻGODA No. 12. WARSZAWA, CENY I WARUNKI NA MIKRO

OSTATNIA NOWOŚĆ BEONY Jaenerale Przedstawicielstwo
PATHÉ ALEKSANDER KOCH
DO APARATÓW WARSZAWA, PLAC NAPOLONA 5
FOTOGRAFICZNYCH ZADAC WREDSKIE

LUX
CUDOWNY NOWY ŚRODEK
NIŁ ŚRUCZY WELKI NIŁ ŻADKOI JEJWARI
NIŁ USZKODZI NAWET NAJELKATNIEJSZYCH MATERIAŁÓW!



WYKONC. Drog. i Reż. Sierżyna powiatowa 478 Parcia Główna, Warszawa
Tężni, nił przewoły przeko wozła. LUX. Zakazano nił wozłozowa
i przewoły gony 18
Wacyzjona i zabio


Wacyzjona w loteryi, wozłozowa wozłozowa
Wacyzjona wozłozowa wozłozowa

Wacyzjona wozłozowa wozłozowa
Wacyzjona wozłozowa wozłozowa

Wacyzjona wozłozowa wozłozowa
Wacyzjona wozłozowa wozłozowa

Wacyzjona wozłozowa wozłozowa
Wacyzjona wozłozowa wozłozowa

KORZYSTAJ Z KOMUNIKACJI POWIETRZNEJ
gdz zamiast nudnych 12 czy 24 godzin
spędzonych w duszmy pociągu, możesz odbyć podróż do
LWOWA, KRAKOWA, GDAŃSKA, WIEDNIA
w 2¹/₂ godz. (5 do Wiednia)
JADĄC WYGODNIE, LUKSUSOWO URZĄDZONYM SAMOLETEM



POLSKA WYLOTNIZ
KOMUNIKACJA PASAZERSKA
PRZEWOZ POCITY I TOWARÓW.

TIP-TOP
Uniwersalny aparat do kompletnego sprzątnia
Cena zł. 12
Niezbędny dla każdej gospodyni
Wylęzono Sprzedaż: Polska Organizacja palenstaważonych wozłozowa „PATE”
Warszawa, Kruca 44
UWAGA!!
Wacyzjona wozłozowa wozłozowa do firmy
Wacyzjona wozłozowa wozłozowa No. 320-32, a be-
Wacyzjona wozłozowa wozłozowa dzio wylęzono wozłozowa w celu
Wacyzjona wozłozowa wozłozowa padezonstrowa wozłozowa
Wacyzjona wozłozowa wozłozowa aparata.



WDOWA MOŻE MIEĆ W WARSZAWIE PENSJONAT
na kilkudziesięciu uczniów, mieszkanie i pensję miesięczną 500.000.000 mk., jeżeli dla pomieszczenia pensjonatu nabędzie na własność swoją dom z ogrodem wartości 70.000 złotych. Zarazem w tym pensjonacie potrzebna dobra gospodyni z kaucją, albo z poważną rekomendacją.
Oferty: Warszawa, Marszałkowska 115, biuro Pietraszek dla „Dyrektora gimnazjum“

POPIERAJCIE
LIGĘ OBRONY POWIETRZNEJ PAŃSTWA

KULINARIA

CZEKOLADA
CIKRY
CZEKOLADKI

Jan JIRUZINSKI
MARSZAŁKOWSKA 133/75 WIERZBOWA 8
KRAKOWSKIE P. S.

MACZKA ODŻYWCZA

Fuchs

CZEKOLADA
MLECZNA
JASNA

E. Wedel
WARSZAWA

Teodor Biskupski

KARMEŁKI
CUKIERKI

SPECJALNOŚĆ
LANDRYNKI

WARSZAWA
ul. Kopernika Nr. 10 TEL. 240-01

TANIEJ I BARDZIEJ WYDATNY
NIŻ MASŁO I SMAŁEC
jest tłuszcz jadalny
„CERES”

Czekolada
Fuchs
Warszawa

M. K. TANKOWSKI
OSBOŁINSKICH 2

Płatki owsiane tylko w tem opakowaniu w całym świecie znanem są towarem pierwszorzędnym. **Quaker Oats** zawierają najbardziej odżywcze składniki wyborowego gatunku owsa i są najodpowiedniejszym pokarmem dla dzieci i dorosłych.

Quaker Oats

Polski Whisky **Winkelhausen** Wypalanki winne

Generałe Przedstawicielstwo: Dom Handlowo-Przemysłowy H. PODKOMORSKI i S-ka, Warszawa, Nowy-Swiat 2. Telefony 176-32 i 74-95

Czekolada

E. Nedel

CUKRY
KAKAO
PRALINY
CZEKOLADA

Riese i Piotrowski

SKŁAD FABRYCZNY
WARSZAWA ELEKTORALNA 23 (w podwózkę)

Fuchs

FRANCISZEK FUCHS i SPOŁ. S.A.
WARSZAWA · MIDDOWA 16 · ZAŁ. 1829 R.

Vins de
LOUIS de BARY VINTAGE
Champagne

Fuchs CZEKOLADA „ZŁOTO” FIRMA ZAŁOŻONA
NAJLEPSZY WYRÓB POLSKI
— MARSZAŁKOWSKA 113 — NOWY-SWIAT 51 — OSSOLIŃSKICH 2

Dla dzieci niezbędne są słodkie leguminy,

Budyń Oetkera.
Zakres je się dla chorych i słabych dzieci, jak również dla do-
stojnych, które bardzo się im smaczą. — Przesłano Budyń Oetkera
na bardzo leniwą, brzo do przetrzeźwienia i zaprawiają wodę dla na-
rowy ciała może przynieść. — Podaj tylko zawsze rano
półki Budyń Oetkera, zawsze woda będzie u węgry
Budyń posiadał ma smak i smaku, gdyż budyń je
si i bardzo zdrowy.

Właściwe przesyłki Oetkera można bezpłatnie otrzymać w ka-
dym sklepie spożywczym, listy przydadzą ich za-
branie, zasłać bezopłatnie od
Dra. A. Oetkera, Oliva.

Zastępcy: **M. GERSZEWSKI**, Warszawa, Sienna 26. Tel. 21-41

CUKRY
CZEKOLADY

URSUS
FABRYKA CUKRÓW
FRUKTOZÓW OWOCOWYCH AKC.
i CZEKOLADY
WARSZAWA ul. Ossolińskich 2, tel. 417-66
SPECJALNOŚĆ:
CZEKOLADA
„MARYSIA”
SPRZEDAŻ DETALICZNA
NIECAŁA 14
TEL. 197-80.

**Mylą się
gospodynie**

jeżeli myślą, że w do-
mieszkach do kawy
nie ma różnicy. Prze-
ciwnie! Podobnie jak
przy kawie ziarnistej
są i tu lepsze i gorsze
sorty. Dlatego za swo-
je pieniądze należy
żądać zawsze najlep-
szej domieszki a mia-
nowiciej najczystszej,
najwyborniejszej i naj-
wydatniejszej marki
„Prawdziwej Fran-
cka” z młynkiem
i uważać na podpis:
Henryka Francka Syn-
nowie.

Skawina-Kraków

M O D A

I-SZE PIĘTRO

FUTRA
NA SEZON BIEŻĄCY

POLECA
KOŁNIERZE
ETOLE

LISY
NURKI
TUMOKI
SKUNKSY
OPOSY
KRETY
GRONOSTAJE
ELKI

GOTOWE PALTA
FOKOWE
KARAKUŁOWE
NUTRIA
MURMLE
KRECIE
BIBRETY
ZREBCE
BARANKOWE

F. KIZYK
MARSZAŃKOWSKA 119
TELEFON 155-96



*Bluzki, Suknie,
Kartjurny, Okrycia,*

*Szlafroczki, Bielizna,
Kapeluszka*

Bracia Jabłkowscy.
Warszawa, Franka 25. Włno, Mickiewicza 16.



Mystery Stylów

*Kształta
skromna
Dobrotliwa*



Bracia Jabłkowscy



Placac Futrzany
z wyłączeniem "Terytu"
BOGUSŁAW HERSE

NOWOSCI
SEZONOWE

**KONOPKA
&
REDULSKI**
MARSZAŃKOWSKA 120 - 309

WEŁNY JEDWABIE
TKANNY BAWELNIANE

MATERIAŁY NA UBIORY MĘSKIE




Tak jest. Dla pięknych pań. Przedewszystkiem dla nich. A jeśli już nie tak bez zarzutu pięknych, to w każdym razie dla takich, co nie, przy odrobinie dobrej woli, wcale przystojnymi być mogą.

Muszą tylko gustownie się ubrać. Korzystny elegancki i modny strój, to dla kobiety, często prawie wszystko, gdy chodzi o zrobienie ujmującego wrażenia.

Głównym bezsprzecznie akordem w owej ten-

nacji podobańsja się kobiety, to jej kapeluszy. Dlatego ta kwestja tyle trudu pochłania naszym aniołom ziemi. Znoszą ją im tego trudu, istniejąca w Bydgoszczy w pięknej i rozkosznej powodzi ogrodów, przy Placu Teatralnym, bardzo popularna i znana już tu powszechnie firma:

T. SROCYŃSKI i S-ka
Hurtownia kapeluszy i przyborów do stroju.



W NAJWIĘKSZYM WYBORZE
POLECA
KAZIMIERZ PIETRZAK
MARSZAŃKOWSKA 119

Popierajcie przemysł krajowy
Żądajcie wszędzie

KALOSZY



PIERWSZEJ W POLSCE
FABRYKI KALOSZY I OBUWIA SPORTOWEGO
„PEPEGE“
POLSKI PRZEMYSŁ GUMOWY TOW. AKC. W GRUDZIĄDZU.

SUKNIE
KOSTJUMY
OKRYCIA

Lucyna
WARSZAWA • BODUENA • N° 2

FUTRA
PALTA
FOKOWE, KARAKULOWE,
BIBRETOWE

ETOLE
NURKOWE I KRECIE

LISY
NIEBESKIE I BIAŁE

WIELKI WYBÓR NOWOŚCI
SEZONOWYCH
I FUTRZANYCH

CH. GOTLIB
NOWOLIPIE 9. TEL. 294-74
NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO KUPNA
DOGODNE WARUNKI

*Przebiegłe
i eleganckie
kombinezony
i futerki
z kapturkami*

Przebiegłe

NAJNOWSZE MODELE WIOJENNE
BOGUSŁAW HERSE.

DOLBUS-MIEG & C^o. SOCIETE ANONYME

**BAWEŁNA
JĘDWAB I LEN**

DO HAFTU, ROBÓT SZYBEŁKOWYCH I NA DRUTACH

D·M·C

ZATWIERDZONA MARKA FABRYCZNA

TRWAŁE KOLORY
MATERJAŁ PIERWSZORZĘDNY
DO ROBÓT RĘCZNYCH

MULHOUSE-BELFORT-PARIS

• Nieci i taśmy D·M·C są do nabycia we wszystkich sklepach galanteryjnych i robót ręcznych.

FUTRA

Tytus Kowalski

Warszawa
Senatorska 10
telef 9-83

KAPELUSZE
KRAJOWE I ZAGRANICZNE

M. CIESZKOWSKI
WARSZAWA, 12 NOWY ŚWIAT 12, TEL. 176 98

CZAPKI
WOJSKOWE, URZĘDNICZE, SPORTOWE, UCZNIOWSKIE

Futra

Spółka.

Tytus Kowalski.
Senatorska 10. tel. 9.83.



I wojna światowa przyniosła światu wielkie zmiany kulturowe i społeczne. Kobiety dostały znacznie więcej swobody zarówno w życiu zawodowym, jak i towarzyskim, oraz – co najważniejsze – zyskały prawa wyborcze. „Tygodnik Ilustrowany” zawsze dbał o to, by na bieżąco prezentować zachodzące zmiany oraz uczestniczące w nich panie.

Zachowania, przed wojną uznawane za nieodpowiednie i uwłaczające kobiecej godności, stały się normą wśród inteligencji i nowoczesnej klasy średniej. Przejście do wyzwolenia obyczajowego było najbardziej zauważalne wśród przedstawicielek właśnie tych grup społecznych. Panie zaczęły bywać samodzielnie w kawiarniach i restauracjach, zniknął wizerunek kobiety będącej pod ciągłą kontrolą kogoś z rodziny.

Doświadczenia wojenne pozwoliły paniom, jeśli nie całkowicie, to choć częściowo wyzwolić się ze sztywnych struktur panujących w społeczeństwie patriarchalnym. „Nowa kobieta” – samodzielna, wykształcona i pewna siebie mogła prowadzić dalszą walkę o zwiększenie swoich praw.





Pierwsze radne m. st. Warszawy. Od lewej strony ku prawej: r. Z. Prauss,
r. K. Jaworowska, r. Jahołkowska-Koszutska, r. M. Buyno-Arctowa,
r. dr. Lutosławska, r. dr. Budzińska-Tylicka, r. Jastrzębska.



Oddział korespondencyjny w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.



Wieczorem rozdanie nagród — bankiet, trochę mów, jak zwykle, raut — charleston i dowidzenia, kochane Tatry, za rok o tej porze!

*P. Ada Artztówna,
delegatka Polskiego Radja na zawodach narciarskich w Zakopanem*



Podczas pierwszych międzynarodowych igrzysk kobiecych w Göteborgu (Szwecja) polska lekkoatletka p. Halina Konopacka rzuciła dyskiem na odległość 37 mtr. 71 cm. ustanawiając nowy rekord światowy. Nadmienić trzeba, że wynik następnej zawodniczki, japonki Hitomi, wynosił 33 mtr., czyli był gorszy przeszło o 4 mtr. Dzielna polka otrzymała od komitetu Igrzysk piękny puchar, przeznaczony dla zawodniczki, która osiągnie najlepszy indywidualny wynik.



Wszędzie słyhać dzwonki sanek, aż się echo niesie popod Regle.

Tam idzie główny trakt wszystkich biegów narciarskich, tam używa prawie co tydzień heroizm szlachetnej walki o pierwsze miejsce wśród najpierwszych i najlepszych.



Strój spacerowy, połączenie tafty z georgetta



Czarny płaszcz, przybrany jedwabną frendzią (III)



Wytworny płaszcz wiosenny, przybrany kolorowym haftem (I)



Suknia wtyłowa, dół drobno plisowany

ARCHITEKTURA STROJU

Nie zaprzeczy nikt, gdy powiem, że wszystko cokolwiek istnieje na świecie, dosłownie wszystko, podlega prawu budowania, — i z niego powstało.

Wszystko, co istnieje we wszechświecie, i wszystko, co się w nim dzieje i robi, rozbić można na dwa zasadnicze pojęcia: budowania i konserwacji. Czyż cudownego a jednakowego dla wszechzeczy założenia: struktury, nie widzimy wszędzie?

Najbardziej postaciowszy mięczak morski, czy słoń, dom, czy drzewo — wszystko posiada pewien rdzeń, pewien szpik, na którym *nabudowano* to lub owo.

Wszystko zaś inne, co poza budowaniem

robi się na świecie, to wysiłki, zmierzające do utrzymania rzeczy raz stworzonych, zbudowanych — to *konserwacja*.

Do czego dążę? Do tego, że architektura jest wszędzie, i że jest ona *tem najważniejszym*, bo idzie z kosmosu. Ze jej kapłani, prawniki kosmosu — budowniczo wie — mają prawo, ba! obowiązek wnikać wszędzie tam, gdzie jest życie i gdzie istnieją formy.

I jeszcze dążę do jednego: że strój (bo o strojach dziś mówić będziemy), to rów-

nież architektura, i to architektura trudna. Niezmiernie trudna.

Gdybym był właścicielem wielkiego magazynu mód, (Poiret, Dupony, Bernard et C-ie, Zimmerman?) zaprosiłbym na stanowisko kierownika i dyrektora artystycznego jakiegoś znanego literata-psychologa. Takiego, który, rzuciwszy okiem na klientkę, odrązuby odgadł, wyczytał jej duszę, jej usposobienie, charakter, zwyczaj. Bo strój, — to *budowa*, której rdzeniem i kośćcem jest zarazem i dusza i ciało. To jakby pokrywa i stykieta, która musi zewnętrznie i podkreślać właściwości i uro-



Suknia witeczorowa z koronką, haftowana srebrem



Suknia stylowa z białoróżową georgetta (II)



Suknia letnia z wzorzystej georgetta



Wiosenny kostium sportowy, ozdobiony drobnymi zakładkami

PARYŻ W OBLICZU KARNAWAŁU

(Zdjęcia H. Mannel)



Płaska wieczorowy, obrany kołtarem
groźstajowym

schematów i pewna, słabsze niż
już tęsknota ku stylowości.
Ilustracje nasze podają przeważnie



Toaleta domowa poranna

świadczenie współpracy artystów z pa-
ryskimi domami strojów damskich.
Widoczne jest również w większo-
ści modeli dążenie do podziału suk-
ien, które to tendencji nie spotrze-
galiśmy w ostatnich latach zupełnie.
Zresztą różnorodność podanych mo-



Suknia wieczorowa z koronką, baf-
wana srebrną

czesnej w bardziej ustalone formy. In-
dywidualizacja gustu, dopuszczanie do
głosu jednocześnie kilku przeciwsta-
wiających kierunków jest już dziś stałą
cecha, która wyłącza podciąganie
mody pod jakiegokolwiek schematy.
Rozwinięcie tej zasady w przyszłości
doprowadzi do tak pożądanej w
każdej dziedzinie różnorodności moż-
ności obywatela własnego, silnie za-
akcentowanego gustu.



Płaska wieczorowy w guście futu-
rystycznym, kołtara z piór strusich



Suknia wieczorowa z „georgette’ą”,
wyszywana kolorowymi perłkami



Suknia wieczorowa ze słotego tulu,
wyszywana koronkami



Suknia wieczorowa z czarnej tafty,
obszyc srebrną lamą



Płaska wiałowy

Karnawał jest w dziedzinie mody
zanim sezonu modele, zjawia-
jąca się w tym czasie, są najowa-
żniejszymi wskaźnikami kierunku, w
którym moda będzie podążała. Podaj-
jąc poniżej najnowsze kreacje firm
paryskich: „Bernard C. le”, „Dartois”,
„Boné Soeurs”, „Maresier”, „Ketty”
i „Cyber”, w których uderza powolne
odchodzenie od dotychczasowych

toalety balowe, które przedstawiają
najlepiej materiał do ujawnienia ten-
dencji stylowych. Szczególną uwagę
zwraca dyskretny płaszcz wieczoro-
wy, pomysły w guście przedstawia-
jących kierunków futuryzycznego, jako

deli świadczą w dalszym ciągu o nie-
możliwości ujmowania mody wspól-

Z E Ś W I A T A

Ferruccio Bussoni

Zmarły przedwcześnie, gdyż w 50 roku życia, Ferruccio Bussoni był jedną z najcięższych postaci w świecie muzykalnym naszej doby. Arkołowiek z urodzenia Florentczyk, stał się z czasem na skutek odbycia studiów muzycznych w Niemczech — Niemcem i dzięki niezwykłej osobowości swojej artystycznej, wielką odegrał rolę w rozwoju nowoczesnej muzyki niemieckiej.

Z początku święcił jako wirtuoz fortepianowy o fenomenalnej wprost technice niezwykle triumfy na całym świecie, porucił jednak zagle wspaniałą karierę estradową i oddał się studium muzykologicznym, pracy kompozytorskiej i pedagogicznej. Jako profesor uczył przez pewien czas w Konserwatorium helingforskim, moskiewskim i wiedeńskim i zasłynął z swej pierwszorzędnej sztuki nauczania.

Jednocześnie zaś wlaścił się niezrównaną edycją dzieł fortepianowych



Fot. J. Orwinów

Ferruccio Bussoni w ówczesnym otoczeniu w ostatnim roku przed śmiercią

Backa, w szczególności zaś kongenialnych tego mistrza na fortepian. Ale nie miał przeobrażeń kompozycyjnych organów i prace muzykologiczne Bussoniego.

ogłoszone w języku niemieckim, a zebrane później w jedno dzieło p. t. „O jednolitości w muzyce” zapewniły mu niezwykłe stanowisko w niemieckim świecie muzyki klasycznej. Przez długi czas Bussoni uważany był słusznie za jednego z najgorętszych apologetów muzyki klasycznej. Ke odmiennie jednak świat muzykalny przed kilkoma laty zmienił nagle front i stał się zapalonym heroldem najskrajniejszego modernizmu w sztuce tonów: t. zw. atonalizmu. Z własnych kompozycji jego cieszyły się w Niemczech wielkim powodzeniem opery: „Noc ślubna”, „Turandot” i „Artlecchino”.

W ostatnich latach życia swego Bussoni zajmował się żywo „grzeszną” zmianą naszego systemu tonów półtonowego na system $\frac{7}{12}$ i $\frac{11}{12}$ — tonowy i ogłaszał na ten temat liczne rozprawy, które jednak nie trafiły do przekonania fachowców.

B. S.



Z sezonu kąpielowego: modele sukien spacerowych

Nowy potwór podmorski

Technika wojenna, jako doskonała narzędzia tajemniczo, kryje w sobie niejedną nową doniosłą i dający się w różnych dziedzinach życia zastosować wynalazek, niejedno ulepszenie i niejedną zdobycz. Od czasu do czasu dowiadujemy się tylko o wypracowaniu nowego typu okrętu, samolotu czy armaty w tem czy innym państwie. Niedawno spuszczono na wodę oblężoną amerykańską łódź podwodną „V. I”, pierwszą z budowanej obecnie w dokach w Portsmouth serii nowego typu. Nowy ten amerykański głębin oceanu ma 341 stóp ang. długości, 28 stóp szerokości, 2164 ton pojemności. Szybkość tej łodzi dochodzi do 21 węzłów.

Co za cuda techniki kryć się muszą w tym podwodniku oblężenia!



Z sezonu kąpielowego: modne kostiumy kąpielowe z sezonu letniego



Z sezonu kąpielowego: sukienka spacerowa z lamy i z płó

Z sezonu letniego

Ilustracje nasze, przedstawiające najbardziej typowe suknie według mody tegorocznego sezonu letniego demonstrują estety kostiumy kąpielowe, wykonane na wzór modeli wiedeńskich.

Po lewej stronie widzimy suknię z zieloną weloy w kratę z długimi rękawami, oraz suknię marocjin koloru czarowego „Georgette” z również czarnymi guzikami.

Po prawej stronie reanionowa sukienka ze srebrnej lamy haftowanej srebrnym, przystrojona perłami i szaro-srebrnymi pierzmi strusimi.

Zauważyć można, że projektodawcy mód z trudnością zdobywają się na obmyślenie nowych odmian i wzornictwa.



Oblężnica amerykańska łódź podwodna „V. I.” opuściła wioślarzy okrętów w Portsmouth



Czasownictwo widzenia w kinematografie przyglądają się z zainteresowaniem Klara, w którym główną rolę odgrywa pies — moczarek



Miss Alice Astor, amerykańska milionierka, przyjęła prowiantowe i podziękowała w Londynie kr. Obłędzkiego



Oblężnica, borden stary, 110-cioletni alligator, służący za atrakcję małego chłopca, który kieruje nim przy pomocy mundastraka

POLSKI MISTRZ RAKIETY NA RIWJERZE

Dłoczas gdy w Polsce i szereg innych krajów Europy, o podobnym, lub bardziej surowym klimacie, sport tenisowy zamiera na szereg długich miesięcy zimowych,—na południu trwa sezon sportowy w całej pełni.

Specjalnie na Riwerę francuską zjeżdżają się rok rocznie, z całego niemal świata, miłośnicy i mistrzowie tenisa, aby rozgrywać między sobą słynne już wszędzie turnieje międzynarodowe.

Przebywający na studiach akademickich w Paryżu, Stanisław Czetwertyński, mistrz Polski w „białym sporcie”, znalazł się tam również w tym sezonie, biorąc czynny udział we wszystkich większych konkursach.

„Z zadowoleniem i radością stwierdzić trzeba, że Polak wybił się odrazu na czoło skupionych obecnie na Jasnym



Czetwertyński na Riwerze

brzeżu mistrzów rakiety, zajmując niejednokrotnie szczytne 3 lub 4 miejsca w turniejach. A trzeba pamiętać, iż uczestniczyli w nich gracze tej miary co: Cochet i Brugnon (Francja), Aeschliman (mistrz Szwajcarii), Behr (U. S. A.), Merguio (mistrz Włoch), Mayus (Anglia), Kehring (mistrz Węgier), Worm (mistrz Danji), Artens (mistrz Austrii), Koželuh (mistrz Czech) i t. d.

Do największych sukcesów Czetwertyńskiego zaliczyć trzeba przegraną w 3 setach z Cochetem, który jest uważany za trzeciego z kolei gracza na świecie,—oraz walkę z Koželuhem, w której Polak uległ wprawdzie, lecz w stosunku 6:4, 4:6 i 5:7, a więc zdobywając jednego seta.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że równocześnie w Paryżu, na kortach krytych, podobne sukcesy odnosi drugi Polak Kleinsadel, można mieć nadzieję, że reprezentacja nasza w grach o Puchar Dawisa, złożona z Czetwertyńskiego i Kleinsadla, nie będzie bez szans na parę zwycięstw, jeżeli los nie postawi jej odrazu wobec najbliższych przeciwników.

Jako ewentualny trzeci reprezentant w tej szachmatowej konkurencji wymieniany jest Prehn, Polak zamieszkały w Berlinie, który na liście związku tenisowego niemieckiego figuruje na dziesiątym miejscu. Prehn zgłosił swą kandydaturę do związku polskiego, a jego występy w roku ubiegłym na turniejach w kraju dowiodły, że przewyższa on jeszcze klasę gry Kleinsadla i Czetwertyńskiego.

Z WARSZAWSKICH BALÓW LITERATURY I PRASY



Salasia z „Wiernej Reki” i panna Izabela z „Lalki” na balu literaturnym



Bazyliśka Teofana z dramatu Micinińskiego na balu literaturnym



Ambasador Laroche przed barem na balu literaturnym



Polonoż na balu prasy; w pierwszej parze prezes Syndykatu Dziennikarzy red. Z. Dębicki z panią marszałkową Ratojową, w drugiej p. marsz. Ratoj z małżonką poła. W. Brytanji, panią Max-Müller

KONIEC KARNAWALI POCZĄTKIEM SEZONU WIOSENNEGO



Fot. Rep.

„Syntetyczne” ujęcie tegorocznej mody wiosennej przez jednego ze znanych rysowników paryskich. Jest to niejako schemat, z którego wywnioskować można o zasadniczych liniach pomysłów paryskich mistrzów kreacyjnych

Projekt graficzny

Natalia Roszkowska

Korekta oraz administracja

Paweł Bezak, Ewelina Pilawa-Soroka

Autorki tekstów

Beata Michalec, Natalia Roszkowska, Justyna Wszyńska

Koordynator projektu „Muzeum w Galerii – Galeria w Muzeum”

Justyna Wszyńska

ISBN 978-83-66640-49-8

Wydawnictwo Naukowe Muzeum Niepodległości

(identyfikator 42 700)

X Pawilon Cytadeli Warszawskiej
ul. Skazańców 25; 01-352 Warszawa
historia@muzeumniepodleglosci.art.pl

Realizacja poligraficzna

WPK. Wspieraj Polska Kulturę

Nakład 200 egz.

Organizatorzy

Galeria Mokotów
— ★ ★ ★ ★ —



Mazowsze.
serce Polski

Muzeum Niepodległości w Warszawie jest jednostką organizacyjną
Samorządu Województwa Mazowieckiego

Patronat medialny



Myśl Polska

Informator
Stolicy
PIKETAŻ O NERWICACH WAŻNYCH

HISTORIA
.ORG.PL

TVP
HISTORIA



STOLICA

Partner

ldiuna
Language Services